

DOLNOŚLĄSKA

Solidarność

Nr 6 (298) • Wrocław, 30.06.2010 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

2 Nagroda Wrocławia
dla „Solidarność”

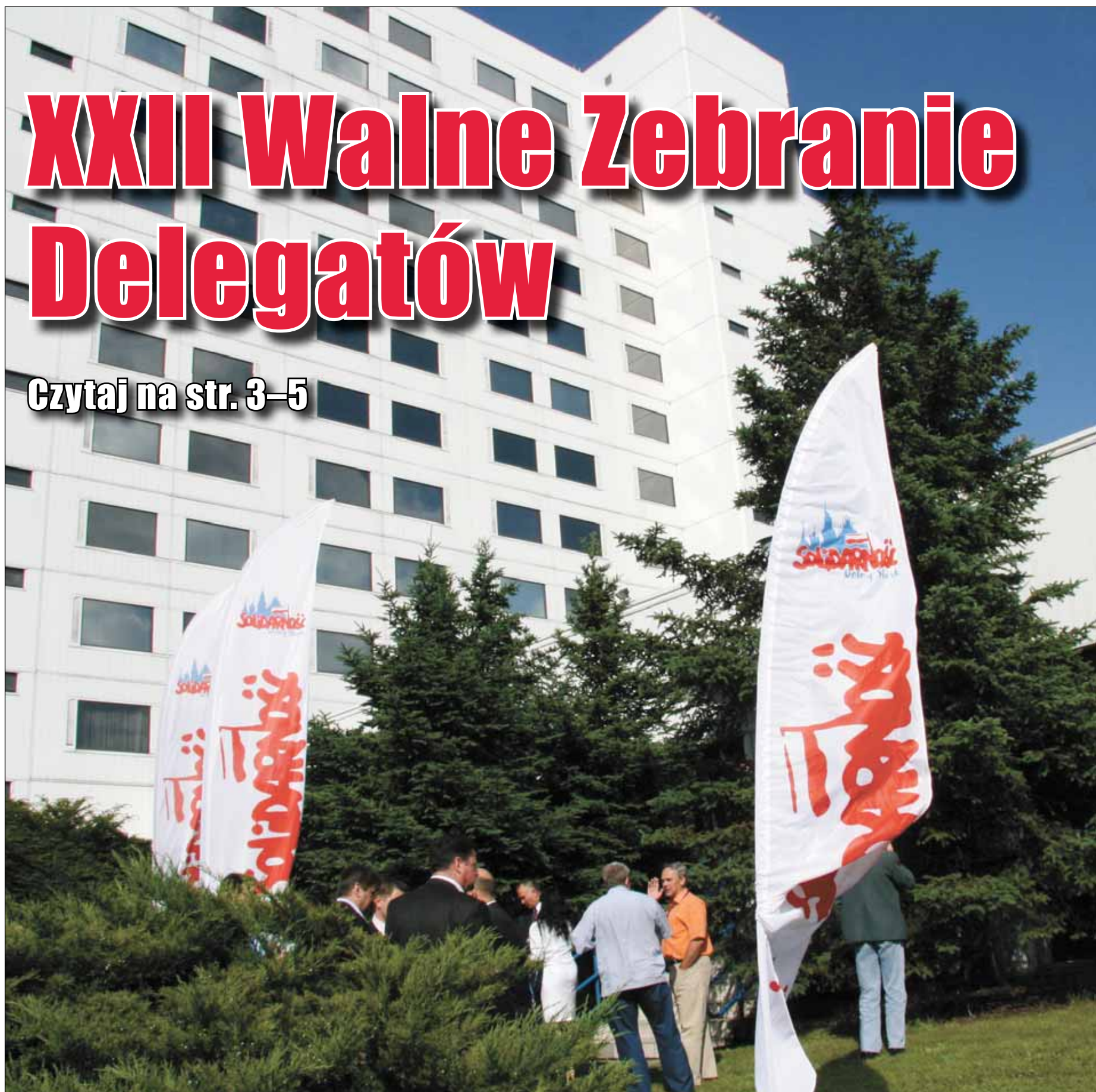
6 Pracodawca przyjazny
pracownikom

12 Beatyfikacja
księdza Jerzego

20 MTB i turniej
piłkarski

XXII Walne Zebranie Delegatów

Czytaj na str. 3–5



Nagroda dla dolnośląskiej „Solidarności”



Janusz Łaznowski odebrał w czwartek 24 czerwca br. Nagrodę Miasta Wrocławia dla dolnośląskiej „Solidarności”. Podczas uroczystej sesji Rady Miasta uhonorowano „S” tą nagrodą w uznaniu zasług Związku m.in. w walce o wolność w latach 80. oraz w tworzeniu struktur samorządowych po 1990 r.

„26 sierpnia 1980 r. Wrocław rozpoczął swoją drogę do wolności. Strajk podjęty na VII zajezdni autobusowej MPK szybko rozprzestrzenił się na inne zajezdnie wrocławskie. Pod koniec strajku do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego należało już 176 zakładów, także spoza Wrocławia.

Solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami ze Stoczni Gdańskiej, Dolnoślązacy przystąpili do wielkiego społecznego ruchu, który zmienił Polskę” – powiedział m.in. Przewodniczący Rady Miasta Jacek Ossowski w laudacji (tekst całej laudacji drukujemy poniżej).

Nagrodę Miasta Wrocław za 2010 r. otrzymał też m.in. Władysław Frasyniuk, legenda dolnośląskiej „Solidarności”.

Ponadto nadano tytuł Honorowych Obywateli Wrocławia zmarłym w katastrofie smoleńskiej – Aleksandrze Natalli-Swiat, Władysławowi Stasiakowi i Jerzemu Szmajdzińskiemu.

MR



Tekst laudacji wygłoszonej przez Jacka Ossowskiego – przewodniczącego Rady Miasta

26 sierpnia 1980 r. Wrocław rozpoczął swoją drogę do wolności. Strajk podjęty na VII zajezdni autobusowej MPK szybko rozprzestrzenił się na inne zajezdnie wrocławskie. Pod koniec strajku do Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego należało już 176 zakładów, także spoza Wrocławia. Solidaryzując się ze strajkującymi robotnikami ze Stoczni Gdańskiej, Dolnoślązacy przystąpili do wielkiego społecznego ruchu, który zmienił Polskę.

Zajezdnia przy ulicy Grabiszynskiej stała się enklawą wolności. Na czele MKS-u stanął Jerzy Piórkowski. Po przywiezieniu w nocy z 31 na 1 września Porozumień Sierpniowych strajk zakończył się zwycięstwem.

W karnawale „Solidarności” jak nazwano kilkunastomiesięczny okres od powstania Związku do wprowadzenia stanu wojennego mieszkańcy Wrocławia zaczęli tworzyć między sobą autentyczne więzi społeczne. Wspólnota interesów – dążenie do wolności, walka z patologią, jakim był system komunistyczny zrodziły załazek społeczeństwa obywatelskiego. Ten proces brutalnie przerwał stan wojenny, ale to właśnie we Wrocławiu opór przeciw totalitarnej władzy był szczególnie mocny.

Wynikało to w dużej mierze również z przezorności liderów ówczesnej „Solidarności” dolnośląskiej, którzy na 10 dni przed ogłoszeniem stanu wojennego wybrali z banku związkowe fundusze, ratując je przed zagarnięciem przez komunistyczną władzę. Dzięki tej odważnej operacji, w której uczestniczyli Piotr Bednarz, Władysław Frasyniuk, Stanisław Huskowski, Józef Pinior i Tomasz Surowiec późniejsze podziemie nie tylko we Wrocławiu, ale i w całej Polsce mogło kontynuować swoją walkę z dyktaturą Jaruzelskiego. To wtedy w całej Polsce wiedziano, kim są wspomniani wcześniej liderzy „S” – Władysław Frasyniuk, Piotr Bednarz, Józef Pinior, ale też Kornel Morawiecki, Marek Muszyński, Eugeniusz Szumiejko czy Tomasz Wójcik. Liczne manifestacje uliczne, pokazały ówczesnej władzy, że niemożliwe jest złamanie wyzwolonego w mieszkańcach Wrocławia ducha wolności.

Nieprzypadkowo 25 lat po ogłoszeniu stanu wojennego Prezydent Lech Każyński powiedział podczas uroczystości we Wrocławiu – „Chciałbym podziękować Wrocławowi za wspaniałą walkę tamtych lat, za wspaniałą postawę w grudniu 1981 r., w roku następnym i przez cały okres konspiracji. Byłem w tym mieście dziesiątki razy, w dużym stopniu dlatego, że w latach osiemdziesiątych był to po-

teżny ośrodek opozycji, częste miejsce najważniejszych spotkań władz ówczesnej podziemnej Polski”.

Gdy po negocjacjach przy Okrągłym Stole ogłoszono wybory częściowo demokratyczne, „Solidarność” dolnośląska skwapliwie wykorzystała tę szansę, odtwarzając swoje struktury i pomagając kandydatom solidarnościowym w kampanii wyborczej do Sejmu i Senatu. Także nieocenione zasługi związek wniósł w czasie pierwszych wyborów samorządowych. Sukces Komitetów Obywatelskich w miastach i miejscowościach Dolnego Śląska był w dużej mierze sukcesem regionalnej „Solidarności”. To ludzie z niej się wywodzący, swą późniejszą działalnością pokazali jak budować samorządną Rzeczpospolitą.

Dziś dolnośląska „Solidarność” jest przede wszystkim związkiem zawodowym i skupia się na ochronie praw pracowniczych. Zaraz po 1990 r. upadło wiele zakładów pracy i masowe bezrobocie dotknęło wielu, którzy dla Związku oddali swe najlepsze lata, poświęcając dla niej swoje życie rodzinne, a często ryzykując utratę wolności w latach 80.

Dlatego tak zdecydowanie związkowcy z „Solidarności” reagują na wszelkie naruszenia prawa i godności pracowników. Podobnie jak w okresie 1980–1981, także i dziś w dziale prawnym Związku przy pl. Solidarności (dawnym pl. Czerwonym) członkowie „Solidarności” mogą zasięgnąć fachowej porady oraz szukać wsparcia w dochodzeniu do sprawiedliwości. Zobowiązuje dolnośląską „Solidarność” do tego pamięć i tradycja.

Zaznaczyć trzeba, że zdecydowana obrona interesów pracowniczych nie oznacza jedynie używania argumentu ulicznych manifestacji, pikiet czy zadym. Związek kierowany od 12 lat przez Janusza Łaznowskiego potrafi skutecznie walczyć o interesy pracowników przy negocjacyjnych stołach Komisji Trójstronnej, Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego czy podczas rozmów z samorządem. Rzec można, że dialog i dążenie do porozumienia nie są dla dolnośląskiej „Solidarności” pustymi hasłami, ale realną wartością docenianą przez partnerów społecznych.

Jej działalność to także pielęgnowanie w młodym pokoleniu poczucia dumy z dziedzictwa Sierpnia 1980 r.

Wnoszę o uhonorowanie „Solidarności” Nagrodą Miasta Wrocławia w roku jubileuszowym dla Związku. To dzięki „Solidarności” mieszkańcy Wrocławia czują się unikalną wspólnotą.

Uchwała Nr 1

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
ws. określenia liczby członków Prezydium Zarządu Regionu

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” na podstawie §111 ust. 2 Ordynacji Wyborczej NSZZ „Solidarność” upoważnia Zarząd Regionu do określenia liczby członków Prezydium Zarządu Regionu.

Apel Nr 1

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” apeluje do Krajowego Zjazdu Delegatów o podjęcie działań zmierzających do ograniczenia liczby istniejących Regionów NSZZ „Solidarność” zgodnie z podziałem administracyjnym kraju.

Dostosowanie struktur Związku mogłoby uruchomić dyskusję na temat wysokości odprowadzanych składek związkowych.

Apel Nr 2

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” do Marszałka Sejmu o zawetowanie nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” apeluje do Marszałka Sejmu o niepodpisywanie nowelizacji ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Ustawa ta – mimo szczytnego tytułu – jest wyjątkowo szkodliwa dla rodziny, zmienia diametralnie relację państwo – rodzina, tworząc pole do nadużyć i nadmiernej ingerencji w autonomię rodziny i sposób wychowywania dzieci. Stanowi wielkie zagrożenie dla rodzin, rodziców i ich dzieci, z powodu nieprecyzyjnych zapisów, umożliwiających odbieranie dzieci rodzicom na podstawie donosów i pomówień.

UZASADNIENIE

Nowelizacja wprowadza przepisy nakazujące zbudowanie ogromnego systemu kontroli rodziny, z oddziałem w każdej z 2.500 polskich gmin.

Tymczasem według raportu Organizacja Współpracy Gospodarczej i rozwoju (OECD), prawie 8,8 mln Polaków poniżej 19. roku życia cierpi z powodu ubóstwa. W naszym kraju na dzieci wydaje się najmniej spośród wszystkich 32 krajów należących do organizacji. Sytuacja materialna dzieci w Polsce została oceniona jako najgorsza spośród 21 krajów europejskich również przez UNICEF. To są problemy, których rozwiązywaniem powinien zajmować się polski rząd i parlament.

Podpis pod nowelizacją dzieli Polskę od wprowadzenia lewicowego modelu szwedzkiego, w którym powszechną praktyką jest, napiętnowane przez Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu, odbieranie dzieci z domów przez urzędników państwowych, z bardzo błahych powodów. Nie chcemy w Polsce rozwiązań, które w innych krajach są przyczyną cierpienia dzieci i ich rodziców i doprowadziły do poważnego rozpadu więzi rodzinnych.

Miliony polskich rodziców wychowuje w trosce i wielkim trudzie dzieci. Poświęcając się dla swoich bliskich, ale również dla całego społeczeństwa, nie zasługują sobie niczym na nieufność ze strony naszego państwa. Polskie rodziny oczekują szacunku i wsparcia, mądrej polityki prorodzinnej.

Jesteśmy przekonani, że najsukcesowniej formą ochrony rodziny przed przemocą jest promowanie mądrego wychowania młodego pokolenia, opartego na podstawowych wartościach, jakimi jest prawda, miłość i odpowiedzialność. Pański sprzeciw wobec przyjętej nowelizacji utwierdzi nas w przekonaniu, że podziela Pan Marszałek nasze przekonania, nie tylko jako polityk, ale jako mąż i jako ojciec pięciorga dzieci.

Apel Nr 3

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zwraca się do posłów i senatorów o spowodowanie wstrzymania przekształceń zakładów opieki społecznej w spółki prawa handlowego, które w konsekwencji prowadzą do prywatyzacji. Wobec braku sieci szpitali publicznych, braku Rejestru Usług Medycznych i prowadzenia przez Ministerstwo Zdrowia nieodpowiedzialnej polityki lekowej przekształcanie, szczególnie szpitali, w spółki jest dzieleniem społeczeństwa na biednych i bogatych, a to jest sprzeczne z Konstytucją RP.

Apel Nr 4

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” stwierdza, że konieczna jest dyskusja na rzecz przywrócenia godności człowiekowi pracy, a pracy należytego jej miejsca w kalendarzu ludzkiej aktywności.

Wielki niepokój budzi przedmiotowe traktowanie człowieka pracy: „szczególnie wtedy, gdy prowadzi to do wyzysku i całkowitego podporządkowania; gdy odbiera czas przeznaczony na rozwój duchowy i odpoczynek ciała; gdy nie pozwala świętować czasu” do tego przeznaczonego np. niedzieli. Pracoholizm jednych, zmuszanie do ciągłej pracy drugich to zjawiska dość powszechne w naszej rzeczywistości. Dla wielkiej grupy pracujących dom staje się sypialnią. Cierpią na tym więzi społeczne, koleżeńskie i rodzinne. Zwłaszcza pozostawione samym sobie dzieci i młodzież. Wokół nas żyje mnóstwo ludzi przemęczonych, ale wiele pracodawców, na pierwszym miejscu stawia ciasno rozumiany sukces firmy, zapominając o czasie odpoczynku, świętowaniu. Odpoczynek pozwala człowiekowi ogarnąć siebie samego i kierować się rozumem, a nie odruchami człowieka przemęczonego. Pozwala na pielęgnację relacji z bliznami. Może dla menadżerów firm zapatrzonych w słupki i wykresy to nieistotne, ale dla ludzi którzy nie chcą stać się robotami, ma znaczenie pierwszorzędne.

Region Dolny Śląsk z nowym liderem

W dniach 16–17 czerwca br., podczas Walnego Zebrania Delegatów, Kazimierz Kimso został nowym przewodniczącym dolnośląskiej „Solidarności”

Dwustu delegatów obradujących w Hotelu Wrocław wybrało ponadto skład Zarządu Regionu, delegatów na KZD oraz wyłoniło Regionalną Komisję Rewizyjną.

pracą potrafiła zdaniem Łaznowskiego zapewnić sprawne działanie prezydium oraz prowadzonej przez nią Regionalnej Komisji Wyborczej.

Samemu Januszowi Łaznowskiemu gorące

podziękowania zgotowali nie tylko delegaci, ale i zaproszeni goście. Wojewoda Rafał Jurkowlanec dziękował za merytoryczny dialog, a wiceprezydent Wrocławia Jarosław Obremski przypominając o roli „S”, jaką odegrała w historii Dolnego Śląska, zauważył, że w 30-letniej historii Związku 12 lat szefowania Łaznowskiego, to 40% historii Związku na tym

teren. Odczytał też fragment listu gratulacyjnego od prezydenta Dutkiewicza zakończony zdaniem „Janusz! Zasłużyłeś cholernie na odpoczynek”. Ustępujący przewodniczący otrzymał odznaczenia: od starosty powiatu wrocławskiego Andrzeja Wąsika figurkę św. Jana Nepomucena, a przewodniczący „S”, Ząglębia Miedziowego Bogdan Orłowski wręczył mu ...kufel piwa. – Musisz teraz Janusz wypić co nawarzyłeś – powiedział. Ozdobny kufel pochodził z prywatnej



Jestem człowiekiem dialogu – przedstawiał się nowy przewodniczący Regionu.

Początek obrad należał jednak do ustępującego przewodniczącego. Pełniący tę funkcję od 12 lat Janusz Łaznowski podsumowując ostatnią kadencję, chwalił swoich współpracowników z prezydium. W jego opinii Jarosław Krauze – skarbnik Regionu jest najlepszym w Polsce, Kazimierz Kimso – zastępca przewodniczącego umie cierpliwie rozmawiać z ludźmi i jest to duży atut jeśli chce kierować „Solidarnością”, Maria Zapart – sekretarz ZR swoją mroźczą



Wypij Janusz piwo, które nawarzyłeś – żartował Bogdan Orłowski, szef „S” Ząglębia Miedziowego.

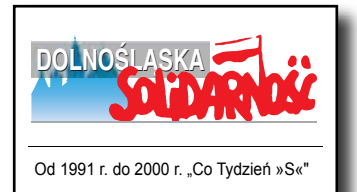
kolekcji szefa miedziowej „S”. Za współpracę ustępującemu liderowi dziękowali również przedstawiciele niemieckiego związku zawodowego – Wolfgang Anschutz z verdi oraz dyrektorzy z LG Display i Haesung Electronics Poland – zakładów leżących w podwrocławskiej strefie ekonomicznej.

Oczywiście dziękował też „człowiekowi Solidarności” przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”. Zwracając się do delegatów, Janusz Śniadek zaznaczył, m.in. że w 30 lat po Sierpniu zbyt wielu chce pamiętać jedynie o wolnościowym wymiarze tych wydarzeń,

cd. na str. 4 ►



Pamiątkowy medal dla delegatów.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski
(redaktor naczelny),
Paweł Chabiński

Skład komputerowy:
Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5
I piętro, pok. 117
tel.: 071 78 10 157;
faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk
NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto:
29.06.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk:
www.solidarnosc.wroc.pl

Dlatego też delegaci XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wnoszą do Komisji Krajowej i Krajowego Zjazdu Delegatów o rozpoczęcie na najbliższym Zjeździe dyskusji na temat sposobu przeciwstawienia się zawłaszczaniu czasu wolnego pracownika oraz wolności ich rodzin.

Apel Nr 5

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” apeluje do Zarządu Regionu o podjęcie działań umożliwiających wyłonienie reprezentacji związkowej do wyborów samorządowych.

Stanowisko Nr 1

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” popiera protest Krajowej Sekcji Kolejarzy przeciw wypowiedzeniu Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy dla pracowników PKP Przewozy Regionalne sp. z o.o.

Apelujemy do Marszałka Województwa Dolnośląskiego jako współwłaściciela Spółki o spowodowanie wycofania wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy.

STANOWISKO Nr 2

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” uważa, że tworzenie w Polsce bezpiecznego rynku pracy wymaga zasadniczych strukturalnych zmian w systemie wsparcia osób bezrobotnych oraz zagrożonych utratą pracy.

Szczególnym wyzwaniem stają się działania na rzecz wzrostu poziomu kwalifikacji i kompetencji. Aby mogły one być skuteczne, konieczne jest instytucjonalne włączenie partnerów społecznych w proces diagnozowania potrzeb kwalifikacyjnych na lokalnych rynkach pracy oraz wspólnego zarządzania częścią środków Funduszu Pracy skierowanych na szkolenia i przekwalifikowania zawodowe.

Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” zwraca się do Komisji Krajowej, partnerów społecznych, członków Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych o podjęcie debaty mającej na celu przygotowanie wspólnych propozycji legislacyjnych w tym obszarze.

Uzasadnienie

Cel: Wprowadzenie efektywnego udziału partnerów społecznych (związków zawodowych i organizacji pracodawców) w zarządzaniu częścią środków z Funduszu Pracy.

Podstawowe zadanie: Podstawowym zadaniem, aby stworzyć bezpieczny rynek pracy to ukształtowanie systemu wsparcia ze środków publicznych osób zagrożonych utratą pracy. Udzielanie szeroko pojętej pomocy zanim dana osoba stanie się osobą bezrobotną jest wartościowe i z punktu widzenia społecznego i ekonomicznego. W obecnie obowiązującej ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy z 20 kwietnia 2004 r. są już pewne załączki takiego sposobu myślenia:

A. Zgodnie z art. 43 starosta może kierować na szkolenia finansowane ze środków Funduszu Pracy poza osobami bezrobotnymi także:

- pracowników w okresie stosunku pracy lub stosunku służbowego zagrożonych zwolnieniem z przyczyn dotyczących zakładu pracy,
- pracowników zatrudnionych u pracodawcy, wobec którego ogłoszono upadłość lub który jest w stanie likwidacji,
- pracowników w wieku 45 plus zainteresowanych pomocą w rozwoju zawodowym.

B. Zgodnie z art. 69 starosta może dofinansować środkami z Funduszu Pracy szkolenia organizowane przez pracodawców (jeżeli pracodawca udzielił 22 dniowego płatnego urlopu szkoleniowego i zatrudnił bezrobotnego na miejsce szkolonych pracowników) starosta musi dofinansować szkolenie.

C. Zgodnie z art. 39a z usług pośrednictwa pracy, poradnictwa zawodowego i pomocy w aktywnym poszukiwaniu pracy mogą korzystać również osoby niezarejestrowane w powiatowym urzędzie pracy. Są to jednak elementy niewystarczające.

Zadaniem partnerów społecznych na poziomie ogólnokrajowym powinno być przystąpienie do negocjacji porozumienia dotyczącego wsparcia pracowników zagrożonych utratą pracy.

Efektem porozumienia winno być zwrócenie się do strony rządowej o wszczęcie procesu legislacyjnego.

Jak to osiągnąć? Partnerzy społeczni posiadają najlepszą wiedzę o potrzebach szkoleniowych pracowników zagrożonych utratą pracy. Udział związków zawodowych pozwoli na kierowanie środków także na najbardziej zagrożone grupy, czyli pracowników nisko wykształconych i starszych (wszystkie badania pokazują, że pracodawcy zainteresowani są szkoleniem pracowników już wykształconych, młodych i na kierowniczych stanowiskach). Także partnerzy społeczni są w sposób efektywny w stanie dysponować środkami na przygotowanie zawodowe dorosłych (art. 53a) i zwiększyć zainteresowanie pracodawców tą instytucją.

Należy stworzyć ciała złożone z partnerów społecznych, które na poziomie województwa dysponowałyby częścią środków z Funduszu Pracy i przeznaczały ją, zgodnie z przyjętymi wspólnie na poziomie województwa priorytetami, na wsparcie pracowników zagrożonych utratą pracy oraz aktywizowanie osób bezrobotnych.

Zadaniem takich ciał byłoby także zlecenie analiz i badań potrzeb kwalifikacyjnych w poszczególnych branżach i sektorach lub w ujęciu regionalnym. Pozwalałoby to następnie na przemysłową alokację środków.

Wysokość środków, którymi powinni zarządzać partnerzy społeczni jest kwestią do dyskusji. W chwili obecnej składka na Fundusz Pracy wynosi 2,45% i obciąża pracodawców. Nie mają oni jednak potem żadnego efektywnego mechanizmu udziału w wydawaniu tych środków (poza udziałem w ciałach o charakterze opi-

Region Dolny Śląsk z nowym liderem

► cd. ze str. 3

a wyrugowało ze swej pamięci społeczny wymiar „Solidarności” jako ruchu upominającego się o prawa słabszych.



Janusz Sniadek

Zanim doszło do części roboczej zebrania, dyrektor dolnośląskiego oddziału Instytutu Pamięi Narodowej prof. Włodzimierz Suleja wręczył wraz z Łaznowskim nagrody dla nauczycieli, biorących udział w konkursie na scenariusz lekcji „Solidarność – narodziny legendy”.

Podobnie jak na ostatnich zebraniach podczas sprawozdania z działalności Regionu w ostatniej kadencji przewodniczącego wyřęczyli odpowiedzialni w prezydium ZR za poszczególne działy. O tym, że na Dolnym Śląsku rozwój związku traktowany jest jako priorytet przekonywał Bogusław Jurgielewicz, członek prezydium i kierująca działem rozwoju Związku Monika Górniak. W ostatnim 4-leciu Związek ekspansywnie pozyskiwał nowych członków m.in. w strefach ekonomicznych pod Wałbrzychem (np. Toyota) oraz w podwrocławskich Biskupicach

Podgórnym (LG Display). Pozyskiwanie nowych ludzi do organizacji związkowej to mozolna praca, która nie od razu przynosi natychmiastowe efekty. Często do powstania Związku w zakładzie dochodzi po wielu miesiącach wypełnionych rozmowami z ludźmi, rozdawaniem ulotek.

Po sprawozdaniu w dyskusji głos zabrał Zbigniew Rudnik. Pytał, dlaczego w sprawozdaniu nie ma nic o powstaniu związku w jednym z wrocławskich DPS-ów prowadzonym przez siostry zakonne. Wokół tej sprawy dyskutowano na zjeździe regionalnym w Brzegu

Dolnym 2 lata temu. Odpowiadając Rudnikowi, Janusz Łaznowski wyraził opinię, że do obecnego funkcjonowania związku w tym miejscu przyczyniła się mediacja Małgorzaty Calińskiej-Mayer z Polaru oraz jego (Łaznowskiego) rozmowy. Atakujący od kilku lat władze dolnośląskiej „S” Zbigniew Rudnik chciał w dłuższym wystąpieniu przekazać swoje przemyślenia na temat działania Związku, ale delegaci zwracali mu uwagę, że teraz jest dyskusja nad sprawozdaniem. Rudnik zarzucił delegatom, że nie chcą dyskusji. Ostro odpowiedział mu Leszek Nowak z Regionalnej Sekcji Kultury, który nie zgadzał się z intencjami, jakie Zbigniew

Rudnik przypisywał delegatom. – Dlaczego nas obrażasz? – pytał. Następnego dnia Zbigniew Rudnik przyszedł na obrady z taśmą klejącą na ustach, którą zdjął dopiero przed przerwą obiadową.

– Mam świadomość, że jest to dla mnie ogromne wyzwanie. Po takich poprzednikach wiem jak trudno utrzymać tak wysoki poziom, ale myślę, że wspólnie tego dokonamy – mówił podczas prezentacji Kazimierz Kimso, jedyny kandydat do objęcia funkcji przewodniczącego dolnośląskiej „S”. W „Solidarności” od 1980 r., od 1984 r. związany z Solidarnością Walczącą, od 1988 r. przewodniczący Tymczasowej Komisji Zakładowej, później przewodniczący KZ w Zakładzie Łodam (dzisiejszy Nordis). Działał w strukturach branżowych Sekretariatu Przemysłu Spożywczego. Od 1998 r. w prezydium ZR.

Po wyborze na przewodniczącego Kimso dziękował delegatom za mocne poparcie



Zbigniew Rudnik

i szeroko omówił priorytety, jakimi kierował się będzie w swej działalności. Zamierza kontynuować politykę dialogu Janusza Łaznowskiego. Dużą wagę przywiązywać będzie do rozwoju związku, ale też i do stworzenia instytutu związkowego, który przetwarzałby dane potrzebne w związkowej działalności, do właściwej interpretacji zachodzących zjawisk społecznych. Jest to zadanie, które region powinien przedłożyć do realizacji Komisji Krajowej.

Nowy lider dolnośląskiej „Solidarności” podkreślił też, że dużą wagę będzie przywiązywał do zagadnień związanych z bezpieczeństwem pracy, liczy tu szczególnie na społecznych inspektorów pracy oraz do rozwoju mediów związkowych.

W drugim dniu delegaci wybrali nowy zarząd regionu,



FOT. IMARIN RACZKOWSKI

regionalną komisję rewizyjną oraz wyłonili delegatów na KZD. Intensywnie pracowała komisja uchwał i wniosków. Wśród przyjętych dokumentów uwagę zwraca m.in. stanowisko oceniające krytycznie brak skuteczności działań Komisji Krajowej wobec polityki rządu. Zdaniem większości delegatów wielodniowe okupowanie urzędów w Warszawie przez funkcyjnych działaczy dałoby więcej efektów niż rozproszone po całym kraju manifestacje.

Wbrew oczekiwaniom mało mówiono o polityce, pomimo

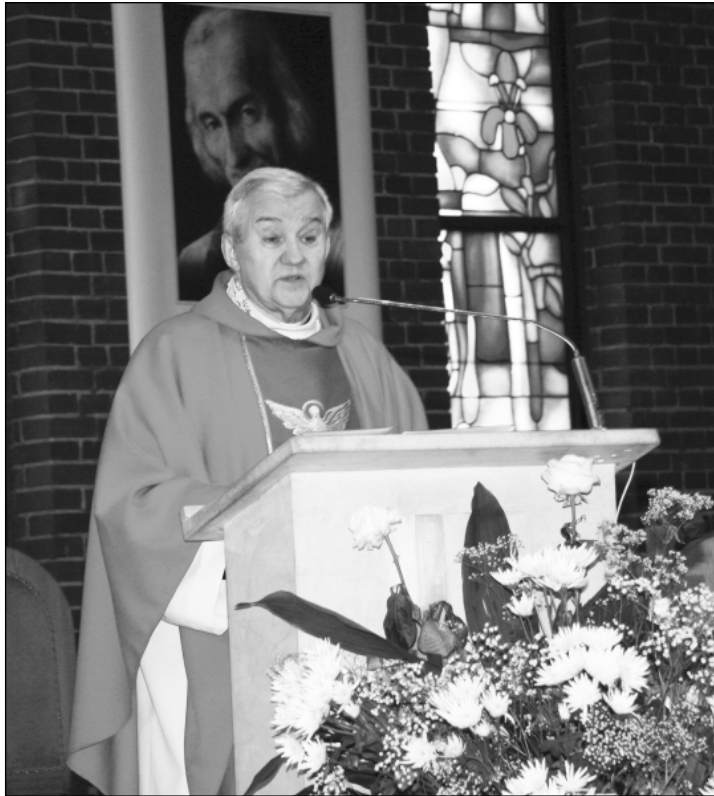


FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Delegaci głosowali za pomocą bezprzewodowych terminali.

zbliżających się wyborów prezydenckich. Podczas prac nad przyjęciem projektów apeli do rządu w sprawie m.in. odstąpienia od komercjalizacji szpitali wywiązała się dyskusja, czy takie apele mają sens skoro nikt nie będzie związkowego stanowiska brał pod uwagę. Bogusław Jurgiewicz zwrócił uwagę, że jedynie precyzyjnie spisana umowa z partią polityczną, która realizowałaby postulaty związkowe jest skuteczną drogą do przeforsowania postulatów związkowych w parlamencie. Całość dokumentów przyjętych na XXII WZD publikujemy na stronach

MARCIN RACZKOWSKI



FOT. MARCIN RACZKOWSKI

Kłaniam się w pas „Solidarności” – Pierwszej Damie Rzeczypospolitej – tak rozpoczął swoją homilię o. Józef Kowalik OMI podczas mszy świętej, odprawionej w kościele pw. św. Ignacego Loyoli, poprzedzającej obrady XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”. Koncelebrze przewodniczył duszpasterz dolnośląskiej „Solidarności” ks. prałat Stanisław Pawlaczek. Modlono się o pomyślność obrad i dobre decyzje dla Związku i ludzi, których reprezentuje.



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Goście przybyli na obrady XXII WZD w Hotelu Wrocław.



FOT. PAWEŁ CHABINSKI

Na zakończenie pierwszego dnia obrad delegaci na XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk mieli możliwość obejrzenia spektaklu muzycznego przygotowanego przez młodzież z XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Agnieszki Osieckiej przy ul. Tęczowej pod opieką dyrektora Romana Kowalczyka. Uczniowie wykonali popularne utwory z lat 80. Młodzi wykonawcy zostali przyjęci przez delegatów gorącymi brawami. Wielu śpiewało razem z młodymi artystami.

niodawczym: Naczelna, Wojewódzkie i Powiatowe Rady Zatrudnienia). Należy jednak pamiętać, że w większości państw starej Unii pracodawcy obciążeni są także obowiązkową składką na fundusz szkoleniowy. Środki zgromadzone w branżowych funduszach szkoleniowych są zarządzane przy udziale związków zawodowych.

Stanowisko Nr 3

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” krytycznie ocenia obroną strategię działania przez Komisję Krajową, gdyż nie doprowadziła do powstrzymania likwidacji wielu zakładów pracy, a nawet całych branż. Rozproszone po całej Polsce manifestacje organizowane przez NSZZ „Solidarność” pochłonięły bardzo wysokie koszty finansowe, natomiast nie zmusiły rządu do skutecznego działania w obronie miejsc pracy i praw pracowniczych.

Delegaci XXII WZD Regionu Dolny Śląsk uważają, że skuteczniejsza byłaby jedna ogólnopolska manifestacja w Warszawie połączona z wielodniowym okupowaniem urzędów Warszawy przez funkcyjnych działaczy związkowych wszystkich szczebli.

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” żąda od Komisji Krajowej wprowadzenia do porządku obrad Krajowego Zjazdu Delegatów dyskusji nad obraniem skutecznej strategii działania Związku w oparciu o przedstawiony bilans obejmujący z jednej strony koszty finansowe poniesione przez Związek na zorganizowane manifestacje, a z drugiej strony efekty uzyskane dla członków Związku i ich rodzin.

Stanowisko Nr 4

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wyraża swój sprzeciw wobec szykan skierowanych wobec autorów filmu „Solidarni 2010” Ewy Stankiewicz i Jana Pospieszalskiego.

Jednocześnie wyrażamy uznanie dla twórców filmu „Solidarni 2010” Ewy Stankiewicz i Jana Pospieszalskiego za podjęcie prac i przedstawienie zachowań i myśli Polaków w trudnym czasie po smoleńskiej tragedii.

Stanowisko Nr 5

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” uważa, że zgoda Komisji Krajowej na likwidację ustawy o kształtowaniu wzrostu wynagrodzeń jest działaniem przeciwko członkom Związku, gdyż Ustawa ta narzucała do końca lutego każdego roku obowiązek rozpoczęcia negocjacji na temat wzrostu wynagrodzeń, a ogłoszony wskaźnik wzrostu wynagrodzeń był minimalną wykładnią dla pracodawców.

Dziś pracodawcy nawet z wielkich korporacji międzynarodowych nie mających kłopotów finansowych odmawiają wprowadzenia podwyżek płac, argumentując to brakiem obowiązku ustawowego.

Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” żąda od Komisji Krajowej natychmiastowego rozpoczęcia działań w celu doprowadzenia do ustawowego wzrostu wynagrodzeń wzorem krajów zachodniej Europy.

Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” apeluje do Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” o podjęcie stosownej uchwały zobowiązującej Komisję Krajową do zdecydowanych działań w celu doprowadzenia do powstania ustawy gwarantującej coroczny wzrost wynagrodzeń.

Stanowisko Nr 6

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” stwierdza, że globalizacja gospodarki i powstawanie w Polsce coraz większej ilości korporacji międzynarodowych wymusza na Związku konieczność szybkiej dyskusji na temat struktury Związku i wzmocnienia działalności struktur branżowych. XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” wnosi do Komisji Krajowej i Krajowego Zjazdu Delegatów o rozpoczęcie na najbliższym Krajowym Zjeździe Delegatów dyskusji na temat struktury Związku i zmiany podziału składki.

Stanowisko Nr 7

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” popiera wyrażoną w 21 postulatach petycję Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania skierowaną do Rządu Rzeczypospolitej Polskiej o podjęcie rozmów na temat sytuacji polskiej oświaty.

Stanowisko Nr 8

XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

XXII Walne Zebranie Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” popiera protest pracowników telekomunikacji przeciwko wydzielaniu ze struktur TP SA kolejnych zadań i grup pracowniczych. Taka polityka Zarządu TP SA skutkuje pogorszeniem obsługi klientów i warunków pracy osób zatrudnionych.

Wrocław, 16–17.06.2010 r.

Przewodniczący XXII Walnego Zebrania Delegatów Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Ryszard Wroczyński

Jesteśmy drużyną

Podczas majowych obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przyznano doroczne certyfikaty konkursu „Pracodawca Przyjazny Pracownikom”

Wśród 16 przedsiębiorstw z całego kraju jedyną firmą z Dolnego Śląska, która otrzymała to zaszczytne wyróżnienie w 2010 roku była wrocławska PPG DECO Polska sp. z o.o.

– Myślimy długookresowo i stąd oparliśmy się pokusie, aby z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego dokonywać radykalnych oszczędności w sferze zatrudnienia czy spraw socjalnych – mówi Piotr Dąbrowski dyrektor operacyjny w PPG Deco Polska. Łatwo jest rozwiązać umowę o pracę z częścią doświadczonych pracowników, tylko dlatego, że mówi się o zagrożeniu załamania rynku. Nawet jeśli ta teza będzie prawdziwa, wiemy że nic nie trwa wiecznie, a paradoksalnie przewagę nad konkurentami najłatwiej budować na bazie kryzysu. Po jego zakończeniu trzeba mieć solidną kadrę. Wiele firm, które w pierwszych miesiącach kryzysu dość nerwowo zareagowały, zwalniając ludzi, teraz traci czas, energię i pieniądze na ponowną rekrutację i kosztowne szkolenia nowych pracowników, gdyż ci doświadczeni znaleźli już pracę – dodaje.

Głównym celem, jaki wyznaczył sobie zarząd było przejście przez trudny okres bez radykalnych cięć w sferze pracowniczej. To jest prawdziwe wyzwanie dla

menedżera. Tymczasem w wielu firmach z różnych branż ogólnie przyjętym modelem jest wyznaczenie przez zarząd we współpracy z działem personalnym osób przeznaczonych do zwolnienia.

Dlatego restrukturyzacja rozpoczęła się od zarządu, który znacznie uszczuplił swój skład.

Zdaniem prezesa firmy Sławomira Lisa wyjście z kryzysu w dużej mierze udało się dlatego, że zarząd firmy i pracownicy to Polacy (PPG Deco jest częścią ogromnego koncernu amerykańskiego PPG Industries). Firma zanotowała bardzo dobry wynik finansowy.

– Jest to wyraz zaufania ze strony właściciela firmy. Ponadto ułatwia komunikację ze związkami zawodowymi. Wszyscy jesteśmy obywatelami tego kraju i ważne jest, aby pokazać, że Polacy potrafią wyjść z największej nawet opresji, a także chcemy, aby podatki były płacone tutaj i żeby tu były miejsca pracy. Istotne jest także, aby ludzie mieli godziwe zajęcie za dobre wynagrodzenie. W tej ostatniej kwestii prowadzone są trudne rozmowy z wymagającym partnerem społecznym jak zakładowa „Solidarność” kierowana przez Bolesława Bajkę.

Nie ma tu sielanki i często wychodzi w rozmowach, że

strony mają w wielu kwestiach odmienne stanowiska. Dla wszystkich jednak jest oczywiste, że wspólnym interesem jest rozwój firmy w sposób gwarantujący bezpieczeństwo zatrudnienia.

– Rozmawiamy twardo, ale te rozmowy myślę, że jakoś nas

wisku pracy. Na tym nie oszczędzamy – zapewnia prezes Lis.

W kwestii zapewniania środków indywidualnej ochrony dla pracowników nie narzucamy pracownikom ostatecznych rozwiązań, ale w gestii Zakładowej Komisji BHP pozostawiamy wy-

spotkania z radą pracowników, biuletyn informacyjny. Raz w miesiącu zarząd spotyka się z kierownikami poszczególnych działów, podczas których omawia się także sprawy istotne dla załogi, które poprzez kierowników docierają później do pracowników. Sam prezes zajmuje się także sprawami dużego kalibru jak i tymi mniej ważnymi dla całego przedsiębiorstwa, ale też istotnymi dla indywidualnego pracownika, jak np. pomoc



Od lewej: dyrektor Piotr Dąbrowski, Janusz Łaznowski, Janusz Śniadek, Bolesław Bajka i Kazimierz Kimso.

inspirują do działania. Jesteśmy jedną drużyną – mówią przedstawiciele zarządu.

Dla zarządu certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” oprócz niewątpliwego zaszczytu jest wyrazem tego, że w PPG Deco Polska dialog jest prowadzony rzetelnie przez wszystkie jego strony – mówi Piotr Dąbrowski.

To, że dialog nie jest tu pustym słowem, potwierdza Bolesław Bajka. Szef zakładowej „Solidarności” przypomina, że gdy likwidowano ostatnio 10 stanowisk pracy, każdy z pracowników mógł skorzystać z pakietu dobrowolnego odejścia, zdaniem Bajki bardzo atrakcyjnego, lub przejść na inne stanowisko pracy.

Wysokim priorytetem w firmie jest polityka ochrony bezpiecznych warunków pracy. – Staramy się w miarę możliwości wykroczyć poza ustawowy standard bhp. – Chcemy, aby pracownik czuł się komfortowo na stano-

bór dostawców odzieży roboczej czy okularów ochronnych – zaznacza Piotr Dąbrowski.

Działu tu prężnie społeczny inspektor pracy, którego uwagi są na bieżąco realizowane, 4 behapowców, jest Zakładowa Komisja BHP. – W ostatnim czasie Państwowa Inspekcja Pracy po raz drugi w ciągu ostatnich 3 lat szkoliła swoich inspektorów na terenie naszego zakładu – zaznacza Piotr Dąbrowski.

W firmie komunikacja pomiędzy zarządem a załogą przebiega różnymi, „równoległymi” drogami. Oficjalną – poprzez rozmowy ze związkowcami,

poszkodowanym w powodzi.

Sławomir Lis przyznaje, że chciałby, aby czas i obowiązki pozwalały mu spotykać się częściej z pracownikami. – Mam duży szacunek dla ich pracy na wydziałach produkcyjnych czy w magazynach.

Bolesław Bajka zaznacza, że realizacja układu zbiorowego pracy następuje bez żadnych opóźnień. Aktualnie prowadzone prace nad sposobem wartościowania stanowisk pracy wymagają spotkań związkowców z odpowiednio do tego przygotowanymi osobami w przedsiębiorstwie.

MARCIN RACZKOWSKI



PPG Deco Polska Sp. z o.o. to największy producent farb i lakierów w Polsce, wchodzący w skład międzynarodowego koncernu PPG. Swoją obecną formę PPG DP przyjął w styczniu 2009 roku kontynuując tradycję SigmaKalon Deco Polska Sp. z o.o. i Polifarbu Cieszyń – Wrocław SA, największych firm branży farb i lakierów w Polsce.

Zarząd Regionu Dolny Śląsk w kadencji 2010–2014

ZYGMUNT AUGUŚCIK

– przewodniczący MOZ Ziemi Strzelińskiej, przewodniczący KZ przy Sudzucker Polska SA, z-ca przew. Sekcji Krajowej Cukrownictwa. Oprócz tego reprezentuje „S” w Radzie Zatrudnienia pow. Strzelin.



MIROSLAW BAŃKOWSKI

– OZ w ZETKAMA SA w Ścinawce Średniej. Członek KZ od 1998 roku, członek ZR od 2006 roku. Hobby – wędkarstwo.



RYSZARD BARTNICKI

– przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” Powiatu Milickiego, prowadzi Biuro „S” w Miliczu od 1999 r., w „S” od 1980 r., uprawia wędkarstwo, mieszka w Miliczu.



ROMAN BECZEK

– przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Ochrony Zdrowia Ziemi Kłodzkiej.



IRENEUSZ BESSER

– przewodniczący KZ przy Zakładzie Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śl. Wcześniej Delegat WZD Sekretariatu Przemysłu Chemicznego (98-02), a także Delegat WZD Sekcji Krajowej Ceramików (od 2002 r.) Skończył liczne szkolenia, zna j. niemiecki.



JANINA BIAŁOWĄS

– przewodnicząca MOZ Jelcz-Komponenty Sp. z o.o. przewodniczy Powiatowej Radzie Zatrudnienia w Oławie, członkini KK, delegat na KZD, w „S” od 1980, radna Rady Powiatu Oława, interesuje się polityką, uprawia turystykę, zajmuje się filozofią, mieszka w Oławie.



KAZIMIERZ BOGUCCI

– Przewodniczący terenowej organizacji związkowej przy Oddziale w Górze.



MAŁGORZATA CALIŃSKA-MAYER

– przewodnicząca MOZ Polar-Whirlpool Polska SA oraz delegat na KZD, od 1992 r. członek Komisji Krajowej, w latach 1995–2002 wiceprzewodnicząca prezydium Zjazdu Krajowego, przewodnicząca Sekcji Krajowej Przemysłu Elektromaszynowego, delegat na Kongres Metalowców.



HENRYKA CHARCHALSKA

– NSZZ „Solidarność” w Elektromontażu Export O/Wrocław, wiceprzewodnicząca Sekcji Regionalnej Budownictwa, instruktor, w „S” od 1980 r., uprawia działalność i turystykę, mieszka we Wrocławiu.



ZOFIA CIERNIEWSKA

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy Termet SA przewodnicząca MOZ od 1995 r., sekretarz KZ od 1989–1985, w „S” od



1980 r., wiceprzewodnicząca MKK pow. świdnickiego, ławnik, uprawia działalność, mieszka w Świebodzicach. Zainteresowania – turystyka górską.

WIKTOR CIŚŁOWSKI

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy „HUTMEN” SA, w latach 1989–1998 przewodniczący KZ PRM „Spomasz” W-w, w latach 1995–1999 członek RKR ZR „S” DŚ, obecnie członek KZ MOZ „HUTMEN” SA. Hobby – sport i muzyka.



URSULA DRZEWIŃSKA

– OZ NSZZ „Solidarność” przy Operze Wrocławskiej, członek Rady Sekretariatu Kultury i Środków Przekazu.



STANISŁAW DUTKOWIAK

– NSZZ „Solidarność” Archimedes SA Od 2010 roku wiceprzewodniczący KZ. Założyciel Krajowej Sekcji Pracowników Przemysłu Mechanizacji i Rolnictwa.



ZDZIŚLAW FOLTYNOWICZ

– ZOZ NSZZ „Solidarność” przy Pogotowiu Ratunkowym we Wrocławiu. 2007–2010 – sekretarz/skarbnik Krajowej Sekcji Pogotowia Ratunkowego i Ratownictwa Medycznego.



MAŁGORZATA FRANEK

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy LG Display Poland Sp. z o.o. Wiceprzewodnicząca Krajowej Sekcji Teleelektronicznej.



ZBIGNIEW GADZICKI

– ZOZ PKP Cargo SA Dolnośląski Zakład Spółki we Wrocławiu, członek prezydium KZ, delegat na KZD, członek Rady Sekcji Krajowej Kolejarzy. W „S” od 1989, hobby: książki i szarady, mieszka we Wrocławiu.



MAREK GIEDZIUN

– ZOZ NSZZ „Solidarność” Akwawit-Brasco SA. W związku od 1980 r., pełni funkcję przewodniczącego KZ, członek Rady Sekcji Krajowej Przemysłu Spirytusowego i Drożdżowego – Koordynator ds. łamania praw pracowniczych i związkowych. Zainteresowania: inwestycje giełdowe, wędkarstwo.



BARBARA JANOWICZ

– NSZZ „Solidarność” w Zespole Uzdrawisk Kłodzkich, przewodnicząca KZ i Rady Oddziału Powiatu Kłodzkiego, wiceprzewodnicząca Rady Sekcji Krajowej Uzdrawisk, delegat na KZD, członkini Powiatowej Rady Zatrudnienia, w „S” od 1980 r., interesuje się historią, mieszka w Kłodzku.



BOGUSŁAW JURGIELEWICZ

– przewodniczący ZOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Volvo Polska Sp. z o.o. członek Rady Sekcji



Krajowej Przem. Metalowego „S” i delegat na Kongres Metalowców, delegat na KZD, zainteresowania: turystyka. Mieszka we Wrocławiu.

MAREK KALETA

– NSZZ „Solidarność” PZL-Hydral SA, w „S” od 1980 r., interesuje się sportem, dobrą muzyką. Mieszka we Wrocławiu



PAWEŁ KNAP

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy Fabryce Automatów Tokarskich Wrocław SA przewodniczący KZ od 1994 r., członek KZ pierwszej kadencji, ławnik w Sądzie Pracy, w „S” od 1980 r., mieszka we Wrocławiu.



KRYSTYNA KOCHAN

– przewodnicząca MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Krzyki.



JAROSŁAW KRAUZE

– MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław Krzyki, skarbnik Zarządu Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk, delegat na KZD, członek KK, członek prezydium Komisji MOZ Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Wrocław-Krzyki, Radny Rady Miejskiej Wrocławia. W „Solidarność” od 1980 r. Zainteresowania: turystyka, narciarstwo.



TADEUSZ KURKOWIAK

– KZ przy „Polegór-Institut” Instytut Górnictwa Odkrywkowego, członek Regionalnej Komisji Rewizyjnej, delegat WZD Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego, wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Brunatnego, delegat na WZD Sekretariatu Górnictwa i Energetyki.



ANDRZEJ KUSZPIT

– KZ w FagorMastercook SA, członek KZ, 1991-2000 przewodniczący KZ Aspa SA.



STANISŁAW KWAŚNIEWSKI

– KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej.



JANUSZ ŁAZNOWSKI

– MOZ Emerytów i Rencistów Wrocław. W latach 1998–2010 Przewodniczący ZR NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, członek Komisji Krajowej, delegat na KZD, członek Komisji Trójstronnej. W „Solidarność” od sierpnia 1980 r. Interesuje się wędkarstwem, muzyką i teatrem.



PIOTR MAJCHRAK

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy Diora Galwanizer, członek Krajowej i Regionalnej Komisji Wyborczej, delegat na KZD, członek Powiatowej Rady Zatrudnienia, w „S” od 1985, interesuje się in-



formatyką, literaturą i turystyką, mieszka w Dzierżonowie.

GRZEGORZ MATKOWSKI

– TVP Wrocław przewodniczący Komisji Oddziałowej w TVP SA we Wrocławiu, wiceprzewodniczący KZ TVP SA, wiceprzewodniczący Krajowej Sekcji Radia i Telewizji, w „S” od 1989, interesuje się malarstwem, filmem, teatrem, TV, mieszka w Gądowie.



JAN MATYSZCZAK

– MOZ NSZZ „Solidarność” ZNTK Oleśnica SA, przewodniczący MOZ i Rady Oddziału Powiatu Oleśnica, w „S” od 1989 r., interesuje się sportem i turystyką, mieszka w Oleśnicy. Odnosi sukcesy jako trener piłkarski.



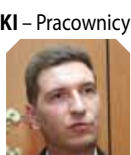
KAZIMIERZ MAZUREK

– MOZ PCC Rokita SA, w „S” od 1980 r. uprawia działalność ogrodową, mieszka w Brzegu Dolnym.



RADOSŁAW MECZLIŃSKI

– Pracownicy Administracji Samorządowej, zastępca przewodniczącego ZR NSZZ „S” Dolny Śląsk, delegat na KZD. Odpowiedzialny m.in. za tworzenie programów, które przy wsparciu funduszy unijnych pozwoliłyby na realizację celów statutowych Związku, członek komitetu monitorującego RBO WD.



DARIUSZ MOSZUMAŃSKI

– Zakładowa Organizacja Związkowa Pracowników Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 2 „Wrobis” SA, członek Rady Sekcji Krajowej Budownictwa, mieszka we Wrocławiu, wiceprzewodniczący Regionalnej Sekcji Budownictwa.



WIESŁAW NATANEK

– przewodniczący MOZ NSZZ „Solidarność” przy Dolnośląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych, 2006-2010 – członek Regionalnej Komisji Rewizyjnej.



ANDRZEJ NIEZGODA

– KZ PKP Energetyka SA Zakład Dolnośląski, delegat na WZD Sekcji Zawodowej Sekretariatu Transportu. Mieszka we Wrocławiu.



TOMASZ PODOLSKI

– Zakładowa Organizacja NSZZ „Solidarność” przy Toyota Motor Manufacturing Poland Sp. z o.o.



ANDRZEJ PRZYTUŁA

– przewodniczący POZ NSZZ „Solidarność” Hotelu Orbis SA Wrocław, delegat na Krajowy Kongres Sekcji Hotelarstwa.



BARBARA SERAFINOWSKA

– KZ NSZZ „Solidarność” przy Okręgowym Inspektoracie Pracy we Wrocławiu, zastępca przewodniczącego KZ NSZZ „S” przy Okręgowej Inspekcji Pracy we Wrocławiu, członek Polskiego Związku Łowieckiego. Zainteresowania: żeglarsko, narciarstwo, kajakerstwo, łowiectwo.



RYSZARD SICIUN

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym Sp. z o.o., interesuje się sportem i historią.



LESZEK SOKALSKI

– KZ przy Dolnośląskim Szpitalu Specjalistycznym im. T. Marciniaka Centrum Medycyny Ratunkowej SPZOZ członek prezydium ZR, delegat na KZD, w „S” od 1980 r., lubi książki, muzykę, mieszka we Wrocławiu.



ZYGMUNT STELMACH

– ZOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Regionu Dolny Śląsk, przewodniczący Rady Oddziału Ząbkowice Śląskie.



WALENTY STYRCZ

– ZOZ Pracowników Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 2 „Wrobis” SA, członek ZR od 1998 r., członek prezydium ZR od 1999 r., delegat na KZD, członek Regionalnej Komisji Wyborczej, członek Krajowej Komisji Wyborczej, społecznie pełni funkcję w Radzie przy Dziennym Ośrodku Psych. i Zaburzeń Mowy Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu, w „S” od 1980 r., lubi sport, turystykę, muzykę, dobrą książkę, mieszka we Wrocławiu



KAZIMIERA

– MOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania Ziemi Dzierżonowskiej.



DANUTA UTRATA

– przewodnicząca MOZ pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Centrum, przewodnicząca Międzyregionalnej Sekcji Oświaty i Wychowania.



TOMASZ WÓJCİK

– KZ NSZZ „Solidarność” przy Politechnice Wrocławskiej, delegat na KZD od samego początku do chwili obecnej, członek KK od 1990 r. w latach 1990–94 członek prezydium KK, przewodniczący ZR „S” Dolny Śląsk w latach 1990–1998, członek Rady Administracyjnej Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie, przedstawiciel „S” w MOP nieprzerwanie od 1991 r.



BOŻENA WTULICH

– Wałbrzych International Production. Zainteresowania – góry, działka.



WŁADYSŁAW ZAJĄC

– MOZ NSZZ „Solidarność” przy Jaro SA Jaromech Sp. z o.o. Działacz Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Jarosław – Rusko. Zainteresowania – sport.



MARIA ZAPART

– ZOZ NSZZ „Solidarność” Pracowników Regionu Dolny Śląsk, sekretarz ZR Dolny Śląsk w kadencji 2006-2010, przewodnicząca Regionalnej Komisji Wyborczej od 2006 r., mieszka we Wrocławiu.



REMIGIUSZ ZGARDA

– przewodniczący KZ NSZZ „S” w ZUT „WAMAG” SA. Mieszka w Wałbrzychu.



Regionalna Komisja Rewizyjna Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” w kadencji 2010 – 2014

Zenon Adamski	Andrzej Matuszewski
Mieczysław Drużbicka	Mariusz Musiałek
Zuzanna Ewa Jakimowicz	Stanisław Pankanin
Piotr Janicki	Mirosław Rzepka
Mieczysław Kantorski	Elżbieta Salamon
Tadeusz Kozak	Kazimierz Sobierajski
Henryka Król	Janina Szczurowska
Irena Kubisztal	

Delegaci na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w kadencji 2010-2014

Ireneusz Besser	Janusz Łaznowski
Janina Białowas	Piotr Majchrzak
Przemysław Bogusławski	Radosław Mechliński
Małgorzata Calińska-Mayer	Marek Muszyński
Zbigniew Gadzicki	Leszek Nowak
Bogusław Jurgielewicz	Elżbieta Pacuła
Marek Kaleta	Leszek Sokalski
Kazimierz Kimso	Walenty Styrz
Jarosław Krauze	Danuta Utrata
Jerzy Langer	Tomasz Wójcik



FOT. ARCH.

Wotum dziękczynne – witraż w Brzegu Dolnym



FOT. ARCH.

Na zdjęciu u góry: Związkowcy, samorządowcy oraz parlamentarzyści – fundatorzy witraża. Fotografia obok: JE ks. kardynał Henryk Gulbinowicz przewodnił mszy świętej w kościele pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym 13 czerwca br.

W kościele pw. Chrystusa Króla w Brzegu Dolnym 13 czerwca podczas Mszy Świętej celebrowanej przez Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza został poświęcony witraż „Jezu ufam Tobie”.

Stanowi on wotum dziękczynne mieszkańców Gminy Brzeg Dolny z okazji 30-lecia „Solidarności” oraz 20-lecia odrodzenia samorządności. W uroczystościach uczestniczyli mieszkańcy miasta, władze samorządowe, honorowi obywatele miasta: senator Leon Kieres, poseł Aleksander Marek Skorupa, Józef Michael Samol z partnerskiego miasta Barsinghausen oraz członkowie NSZZ „Solidarność”. Fundatorami pamiątkowego witraża są mieszkańcy, zakłady pracy, członkowie NSZZ „Solidarność” oraz ofiarodawcy z Barsinghausen.

JERZY FICHTEL



Hotel Wodnik***

kameralny obiekt położony zaledwie
3 km od centrum miasta

Zapraszamy na rozpoczęcie sezonu piknikowego na Odrę, który odbędzie się już 1 V 2010 r. od godziny 13:00 do 22:00.

GWARANTUJEMY

- Dobrą zabawę
- Atrakcje dla dzieci
- Pyszne dania z grilla
- Dla chętnych tańce nad Odrą



Organizujemy również:
pikniki firmowe, integracyjne spotkania w plenerze,
specjalizujemy się w organizacji konferencji,
przyjęć okolicznościowych i wesel.

Informacja i rezerwacja:

Hotel Wodnik, ul. Na Grobli 28, Wrocław
tel. 71 34 33 667, 34 29 343,
faks: 71 34 29 344
www.wodnik-hotel.pl
e-mail: wodnik@wodnik-hotel.pl
Dział marketingu, tel. 71 34 33 667

Chodzi o to, żeby się nie dać (wydzielić)

Pracodawca nie jest właścicielem pracowników i wszelkie decyzje dotyczące przeniesienia ich do innej spółki musi podejmować po konsultacji ze związkami zawodowymi – na takim stanowisku stoi „S” w TP SA. Zarząd twierdzi, że ogranicza to jego prawo swobodnego zarządzania firmą.

Pracownicy Telekomunikacji Polskiej SA (obecnie w rękach francuskich) wiele już w swoim zawodowym życiu przeszli. Byli wydzielani i wcielani. Zwalniani i przyjmowani. Czasem zarabiali mniej, a czasem więcej. Tym razem zarząd spółki przygotował program przeniesienia kilku tysięcy pracowników do innej firmy (należącej do grupy TP). Chodzi o tzw. posprzedażową obsługę klientów TP SA i sieci komórkowej Orange.

Wydzielenia to zwolnienia

Pracownicy reprezentowani przez NSZZ „Solidarność” są temu kategorycznie przeciwni. Podkreślają, że jak do tej pory na wydzieleniach i outsourcingu zatrudnieni w TP SA wychodzili źle. Wskazują, że dla nich wydzielenia to często zwolnienia, obniżenie standardów pracy, obniżenie wynagrodzeń i praca w firmach na skraju bankructwa.

Dlatego 22 czerwca w centrum Warszawy, pod biurowcem w którym mieści się zarząd TP SA Organizacja Międzyzakładowa Pracowników Telekomunikacji NSZZ „Solidarność” zorganizowała pikietę. Do stolicy przyjechali wkurzeni pracownicy z całego kraju. I nie tylko z „S”, ale także z Forum Związków Zawodowych, „Solidarność 80”, czy OPZZ i związków branżowych.

Przyjechali także ludzie z terenów zalanych powodzią, choć

związkowcy mówią, że zarząd spółki „grał” powodzą, zarzucając im, że zamiast pomagać ludziom po powodzi przywożą ich do Warszawy. – Zachowanie pracy jest priorytetem, bo bez tego wszystko się rozsypie – odpowiadała im szefowa „S” w TP SA Elżbieta Pacuła.

Z drugiej strony barykady frekwencja nie była tak wielka. Cały zarząd pojechał do Francji (po instrukcje, jak spekulowano wśród związkowców), a dyrektor odpowiedzialny za wydzielenia z pomocą charytatywną.

Pracownicy przywieźli ze sobą plakaty i transparenty, m.in. z napisami „Wydzielę cię tak szybko jak płynie prąd. A potem... Zwolnię cię tak szybko jak rozpiąć zamek błyskawiczny. Rozumiesz?”. Krzyczeli „stop wydzieleniom” i „dość zwolnieniom”. W pewnym momencie do akcji ruszyły ukryte wcześniej w tłumie kobiety z przygotowanymi przyklejonymi plakatami. Zadanie: obkleić budynek. Na kartkach napis: „Pruszków i Wołomin popierają nowego prezesa projektu Illinois”. Nerwowa reakcja ochroniarzy i policji utrudniła nieco akcję.

Wszędzie dobrze, a w TP nie

Związkowcy podczas pikiety złożyli w biurze zarządu petycję. Napisali w niej, że protestują przeciw dalszym zwolnieniom i wydzieleniom pracowników.

„Przekazana ostatnio informacja o planowanym wydzieleniu ze struktur TP SA i PTK Centertel obsługi posprzedażowej utwier-



Na zdjęciu (z mikrofonem) Elżbieta Pacuła, przewodnicząca „S” w TP SA.

dza nas w przekonaniu, że zarządzający naszymi firmami chcą pozbyć się wszystkich pracowników pod hasłem, że wszędzie będzie lepiej, tylko nie w TP i PTK. Przekonuje się nas, że obsługa klienta może być realizowana na najwyższym poziomie jedynie w spółce Virgo” (spółka, do której mają migrować pracownicy) – czytamy w petycji. Projekt Illinois zakłada oszczędności finansowe, ale dla nas oznacza pogorszenie warunków pracy – mówią związkowcy.

Po wizycie w biurowcu zarządu „S” do pikietujących wyszedł dyrektor HR Jacek Kowalski.

– Prowadzimy od jakiegoś czasu tę trudną rozmowę z wymagającym partnerem, jakim jest związek zawodowy. Dlaczego mnie ten projekt interesuje, choć jest trudny emocjonalnie? Mówimy o przejściu do innej firmy, choć tej samej grupy. Otóż to jest projekt, który

stabilizuje 5 tys. miejsc pracy – przekonywał. Został wygwizdany. Tłum pracowników skandował „to jest kłamstwo”.

– Jeżeli ten program dojdzie do skutku, to za rok będziecie siedzieli w tym samym miejscu, przy tym samym biurku – obiecywał – następnego dnia nic się nie zmieni. Będzie ciągłość zatrudnienia w grupie. Negocjacje innych spraw będą zależały od zarządu nowej firmy i nowo powstałej organizacji związkowej, ale znając państwa obrotowość, związek powstanie tam pewnie w 5 do 10 minut – mówił dyrektor Kowalski.

Pracownicy boją się, że przejście do nowych firm zamknie im m.in. opcję dobrowolnych odejść. Dyrektor HR przekony-

wał, że wszystko można jeszcze wypracować.

Związkowcy zapowiedzieli, że 14 lipca przyjadą pod ambasadą francuską. TP SA należy bowiem do France Telecom, w której udziały nadal posiada francuski skarbiec państwa. – Wiemy, że tak naprawdę wysysają z nas wszystko francuskie pijawki. Dlatego nie może nas zabraknąć pod ambasadą – krzyczeli na koniec pikiety związkowcy.

Historia zmagania

Od 14 czerwca „S” jest w sporze zbiorowym z pracodawcą. „Solidarność” zażądała, aby zarząd TP SA zobowiązał się do zahamowania spadku realnego poziomu płac każdego pracownika, a także, żeby wszelkie działania polegające na dokonywaniu outsourcingu pracowników TP SA i wykonywanych przez nich zadań pracodawca podejmował po zawarciu porozumienia z „S”. „Solidarność” chciała wreszcie, aby zarząd zapewnił i zorganizował na swój koszt badania pracy w Contact Center w zakresie występowania tam warunków szczególnie

uciążliwych lub szkodliwych dla zdrowia. Spółka pismem dyrektora departamentu spraw pracowniczych Lilii Lemańskiej odpowiedziała, że jeśli chodzi o podwyżki, żądanie jest bezzasadne, bo „wysokość środków na podwyżki ustalana jest z uwzględnieniem inflacji”. W pkt. drugim dyrektor napisała, że zawieranie każdorazowo porozumienia poprzedzającego przekazanie zakładu pracy lub jego części innemu podmiotowi zmierza do pozbawienia pracodawcy możliwości swobodnego zarządzania firmą. Podejmowanie decyzji o outsourcingu należy do pracodawcy. Pozostaje to przedmiotem konsultacji z radą pracowników.

Jeśli chodzi o trudne warunki pracy w centrach obsługi klientów stwierdzono, że nie występują tam szczególnie uciążliwe ani szkodliwe dla zdrowia warunki pracy.

Przewodnicząca „S” w TP SA Elżbieta Pacuła odpowiedziała, że nie można się zgodzić ze stwierdzeniem, iż podejmowanie decyzji o outsourcingu wynika z prawa własności pracodawcy, bo nie jest on właścicielem pracowników. Nie zgodziła się też z pozostałymi argumentami pracodawcy. Pisma wymieniano jeszcze dwa razy. Po pikiecie doszło do spotkania strony związkowej.

„S” przedstawiła swoje postulaty: 60-miesięczne gwarancje zatrudnienia u nowego pracodawcy, gwarancje niezmnieszenia wynagrodzenia przez ten czas, zachowanie pakietu opieki zdrowotnej, nagród jubileuszowych i odpraw emerytalno-rentowych na poziomie obowiązującym w TP.

Zarząd jak na razie proponuje 18 miesięczne gwarancje. W komunikacie obiecuje, że po tym terminie zwolnień grupowych nie będzie.

MACIEK CHUDKIEWICZ



Zbierzmy podpisy pod ustawą repatriacyjną



23 czerwca br. gościem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” był Jakub Płażyński, syn tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej Macieja Płażyńskiego. – Proszę o solidarność z rodakami z Kazachstanu. Tata przygotował ustawę o repatriacji. Obecna jest nieefektywna. Mało rodzin jest w stanie wrócić do Polski. To projekt obywatelski, pod którym trzeba zbierać podpisy. Projekt ustawy zakłada, że to państwo gwarantuje powroty naszym rodakom, a nie samorządy. Tym, którzy wró-

cili, będzie przyznawało mieszkania na 24 miesiące oraz pieniądze na trzy lata. Dzięki temu aklimatyzacja ma być łatwiejsza – mówił Jakub Płażyński.

Członkowie KK zgodnie wyrazili ogromną chęć pomocy w przeforsowaniu ustawy. – Wakacje to trudny czas na zbieranie podpisów (trzeba to zrobić do września), ale jest to możliwe – mówił Janusz Śniadek, przewodniczący KK NSZZ „S”, zachęcając do zbierania podpisów.

www.solidarnosc.org.pl



Trwa akcja „Uśmiechnięta kasjerka”. Dział Rozwoju Związku KK wraz z Sekretariatem Banków Handlu i Usług walczą o to, aby każdy nowy pracownik marketów miał spotkać się z przedstawicielem „S” i dać się przekonać (lub nie) do wstąpienia do związku. Ostatnim sukcesem tych działań jest sieć marketów Kaufland ze 134 sklepami w całej Polsce i 11 tysiącami pracowników. Następnym celem jest kolejna sieć marketów, w której związek już co prawda istnieje, ale jest wielkie oczekiwanie pracowników i członków związku odnośnie do poprawy sytuacji pracowniczej.

Wzrosło zaufanie do Związku

Według CBOS „Solidarność” pozytywnie ocenia 38 proc. społeczeństwa. W stosunku do maja to wzrost o dziewięć punktów procentowych – poinformowała Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność”.

Jaka płaca minimalna?

Zgodnie z ustawą o minimalnym wynagrodzeniu za pracę, wysokość płacy minimalnej w 2011 roku nie może być niższa niż 1378,70 złotych. Oznacza to, że rząd proponuje tylko o około 7 złotych więcej.

NSZZ „Solidarność” w przyjętym stanowisku Komisji Krajowej z dnia 26 maja 2010 r. proponował wysokość minimalnego wynagrodzenia na poziomie 1500 zł. Taką samą wysokość proponowały także pozostałe związki (OPZZ i Forum) w Trójstronnej Komisji.

27.08.10 godz. 16.00

LEGENDY ROCKA

Zajezdnia MPK ul. Grabiszyńska 184, Wrocław

PERFECT DŻEM LECH JANERKA STRACHY NA LACHY

w XXX rocznicę

NSZZ

Solidarność

bilety normalne:
40 zł - do 30.07.10,
50 zł - do 26.08.10
60 zł - w dniu koncertu

bilety ulgowe (studenci i uczniowie):
30 zł - do 30.07.10,
35 zł - do 26.08.10,
40 zł - w dniu koncertu

"BĄDŹMY SOLIDARNI Z POWADZIANAMI!"

W czasie koncertu przeprowadzona zostanie **zbiórka pieniężna**
na rzecz pomocy poszkodowanym podczas tegorocznej powodzi

bilety do nabycia w Salonach EMPiK i Sklepach MediaMarkt na terenie całego kraju oraz na stronach internetowych: www.eventim.pl i www.ticketpro.pl

rezerwacje: bilety@o2.pl

www.wrockfest.pl



Ciesz się Matko Polsko!

Kilkaset tysięcy ludzi uczestniczyło w uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki w Warszawie 6 czerwca. Wśród nich nie zabrakło ludzi „Solidarności” z Dolnego Śląska.



Nasz Region zorganizował 8 autokarów, którymi udaliśmy się w nocy do stolicy. Rano na miejscu przemarsz z wyznaczonych miejsc postoju autokarów na Plac Zwycięstwa.

Po zajęciu miejsc w sektorach nastąpiło oczekiwanie na Msze. Czas wypełnił koncert pieśni patriotycznych. Tuż przed rozpoczęciem zerwały się brawa. W ten sposób wszyscy przywitali Mamę ks. Jerzego Mariannę Popiełuszkę z rodziną. Przed rozpoczęciem Mszy wraz z proboszczem parafii pw. św. Stanisława Kostki ks. Zygmuntem Malackim, Marianna Popiełuszko poprowadziła modlitwę różańcową.

Niemal podobne brawa dostał kandydat na urząd Prezydenta RP Jarosław Kaczyński. Oprócz niego we mszy wzięli udział m.in. marszałek Bronisław Komorowski, premier Donald Tusk, przewodniczący Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, Lech Wałęsa, marszałek Senatu Bogdan Borusewicz i wielu innych dostojników państwowych.

Mszę św. rozpoczęła uroczysta procesja do ołtarza, której towarzyszył śpiew Litanii do Wszystkich Świętych. Następnie abp Amato zwrócił się do zgromadzonych pozdrowieniem w języku łacińskim, po czym z krótkim słowem do wiernych zwrócił się abp Kazimierz Nycz.

Metropolita warszawski powiedział, że wysłuchana została modlitwa milionów wiernych, którzy przez 26 lat od śmierci ks. Jerzego nawiedzali jego grób w parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu i modlili się o jego beatyfikację. Przypomniawszy, że proces beatyfikacyjny rozpoczęty na szczęblu diecezjalnym w 1997 roku został ukończony w Rzymie 19 grudnia ub. roku dekretem Ojca Świętego o męczeństwie sługi Bożego.

„Gaude Mater Polonia! Ciesz się matko Polsko! Ciesz się Warszawo!” - wołał abp Nycz, podkreślając, że „przeżywamy dziś wielki dzień w historii archidiecezji warszawskiej, Kościoła w Polsce i całej naszej Ojczyzny. Oto z woli Piotra naszych czasów, papieża Benedykta XVI zostanie włączony do grona błogosławionych sługa Boży ks. Jerzy Popiełuszko, polski kapłan i męczennik”.

„Kochana mamo księdza Jerzego, dziękujemy za syna, kapłana i męczennika” - tymi słowami abp Nycz zwrócił się do uczestniczącej w uroczystościach beatyfikacyjnych Marianny Popiełuszki. Uczestnicy Mszy powstali z miejsc i nagrodzili matkę kapłana długą owacją.

Podczas obrzędu beatyfikacji abp Nycz, zwracając się do delegata Ojca Świętego, popro-

sząc, zezwala „aby odtąd Czcigodnemu Słudze Bożemu Jerzemu Popiełuszcze, prezbiterowi i męczennikowi (...) przysługiwał tytuł Błogosławionego”.

W formule beatyfikacyjnej stwierdzono także, że święto ks. Popiełuszki będzie obchodzone 19 października, w dniu śmierci kapłana-męczennika.

Następnie chór wykonał uroczyste „Alleluja” oraz odsłonięty został obraz beatyfikacyjny ks. Jerzego, namalowany przez Zbigniewa Kotyłę. Po chwili do prezbiterium weszła procesja z relikwiami, której towarzyszyła Marianna Popiełuszko i ks. Zygmunt Malacki, proboszcz żoliborskiej parafii św. Stanisława Kostki. Relikwie nieśli diakoni ubrani w dalmatyki w kolorze czerwonym (na znak męczeństwa beatyfikowanego) w otoczeniu osób niosących kwiaty i świece. Chór zaintonował pieśń „Nie daj się zwyciężyć złu, złu dobrem zwyciężaj”.

Dary do Ołtarza złożyli m.in. przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” Janusz Śniadek oraz członkowie prezydium KK- Jerzy Langer, Maciej Jankowski i Józef Mozolewski.

Kto się boi „Solidarności”?

To była piękna uroczystość. Zabrakło w niej jednej ważnej kwestii. Zepchnięto całkowicie w niebyt słowo „Solidarność”. Ksiądz Jerzy Popiełuszko był kapłanem „Solidarności”. To zdanie oczywiste, ale powinno wybrzmieć na Placu Piłsudskiego. Wydaje się niemożliwe, aby włoski dostojnik kościelny nie konsultował treści wspianą zresztą homilię z polskimi hierarchami. Dlaczego zabrakło słowa „Solidarność”? Dlaczego około 280-300 związkowych pocztów sztandarowych upchnięto w kącie pod Hotel Victoria?

Może podczas kanonizacji ten błąd zostanie naprawiony.

MR



Śmierć męczenników jest posiewem chrześcijan

Homilia Abp. Angelo Amato wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej ks. Jerzego Popiełuszki

Umiłowani Bracia i Siostry!

Kilkakrotnie miałem okazję odwiedzić w Warszawie muzeum poświęcone naszemu Błogosławionemu męczennikowi Księdzu Jerzemu Popiełuszcze. Za każdym razem wzruszenie było tak wielkie, że prowadziło do łez. Potwornie zeszpecona twarz tego łagodnego kapłana była podobna do ubiczowanego i upokorzonego oblicza ukrzyżowanego Chrystusa, które utraciło piękność i godność. Zakrwawione usta tej umęczonej twarzy zdawały się powtarzać słowa Sługi Pańskiego: „Podałę grzbiet mój bijącym i policzki moje rwącym Mi brodę. Nie zasloniłem mojej twarzy przed zniewagami i opluciem” (Iz 50, 6).

Co było powodem tak wielkiej zbrodni? Czy Ksiądz Jerzy był może przestępcą, mordercą, a może terrorystą? Nic z tych rzeczy. Ksiądz Popiełuszko był

po prostu wiernym katolickim kapłanem, który bronił swojej godności jako sługi Chrystusa i Kościoła oraz wolności tych, którzy, podobnie jak on, byli ciemieni i upokorzeni. Ale religia, Ewangelia, godność osoby ludzkiej, wolność nie były pojęciami zgodnymi z ideologią marksistowską.

To właśnie dlatego rozpętał się przeciw niemu niszczący gniew wielkiego kłamcy, nieprzyjaciela Boga i ciemniący ludzkości, tego, który nienawidzi prawdy i szerzy kłamstwo. W tamtych latach, jak zdarzało się niekiedy w historii, na dużym obszarze Europy, światło rozumu zostało przyćmione ciemnością, a dobro zastąpione złem.

Proroctwa sumienia ubiegłego wieku ostrzegały, że imperium zła może zrodzić tylko gorzkie i niestrawne „strąki” (Łk 15, 16), jak pokarm świń, którym chciał

się posilić syn marnotrawny, porzuciwszy wpięty dom umiłowanego ojca.

Ksiądz Jerzy nie uległ pokusie, by żyć w tym obozie śmierci. Przy pomocy jedynie duchowych środków, takich jak prawda, sprawiedliwość oraz

miłość, domagał się wolności sumienia obywatela i kapłana. Lecz zgubna ideologia nie znosiła światła prawdy i sprawiedliwości. Dlatego ten bezbronny kapłan był śledzony, prześladowany, aresztowany, torturowany a ostatecznie brutalnie związany i, choć jeszcze żył, został wrzucony do wody. Jego oprawcy, którzy nie mieli najmniejszego szacunku dla życia, z pogardą odnosili się nawet do śmierci. Porzucili go, jak niektórzy porzucają martwe zwierzę. Jego ciało zostało odnalezione dopiero po dziesięciu dniach.

Nie wystarczyłoby łez wszystkich polskich matek, aby

załagodzić taki ból i mękę. Wobec tortur zadanych mu przez oprawców, ksiądz Jerzy okazał się odważnym męczennikiem Chrystusa: „Dręczono Go - pisze prorok - lecz sam się dał gnębić, nawet nie otworzył ust swoich. Jak baranek na rzeź prowadzony, jak owca niema wobec strzygących ją, tak On nie otworzył ust swoich. Po udręce i sędzie został usunięty [...]. Tak! Zgładzono Go z krainy żyjących; za grzechy mego ludu został zbity na śmierć” (Iz 53, 7-8).

Ofiara młodego kapłana nie była porażką. Jego oprawcy nie byli w stanie, nie mogli uśmiercić Prawdy. Tragiczna śmierć naszego męczennika była w rzeczywistości początkiem powszechnego nawrócenia serc do Ewangelii. Śmierć męczenników jest istotnie posiewem chrześcijan.

Dzisiejsza beatyfikacja jest godnym zapamiętania dniem radości dla waszego narodu. Ksiądz Popiełuszko, uwielbiony, zostaje oddany w ramiona Matki Kościoła w tym samym geście, w jakim prorok Eliasza oddał

wskrzeszone do życia dziecko jego matce: „Patrz! Twój syn żyje” (1 Krl 17,23).

Poprzez wyniesienie do chwały ołtarzy Błogosławionego Księdza Jerzego Popiełuszki Ojciec Święty Benedykt XVI mówi do Kościoła w Polsce: „Patrz, oto syn twój żyje”. Jest to wielki dar dla wielkiego narodu, którego księga świętości wzbogaca się o kolejną szczególną kartę.

Dzisiaj Kościół w Polsce może wołać wraz z Psalmistą: „Śpiewajcie Panu psalm wy, co Go miłujecie, wychwalajcie Jego świętą pamięć! ... Wysłuchaj, Panie, zmiłuj się nade mną; bądź, Panie, dla mnie współpomocnikiem! Biedania moje zmieniłeś mi w taniec;... Boże mój, Panie, będę Cię wysławiał na wieki” (z Psalmu 29).

Podczas gdy wspomnienie oprawców budzi zawsze dezaprobatę, pamięć o naszym Błogosławionym łśni blaskiem wiecznego błogosławieństwa dla wszystkich



FOT. MARGON RACZKOWSKI

Uroczystość

Witraż księdza Jerzego

W Kościele pw. Najświętszej Marii Panny Królowej Pokoju na wrocławskim osiedlu Popowice w tygodniu po beatyfikacji ks. Jerzego na sobotniej Mszy św. ks. kardynał Henryk Gulbinowicz poświęcił witraż przedstawiający nowego błogosławionego. Witraż z księdzem Popiełuszcą został ufundowany m.in. przez kilkanaście

organizacji związkowych z naszego Regionu. Odpowiedziały one na apel księdza proboszcza z miejscowej parafii o wsparcie tej cennej inicjatywy. W czasie Mszy św. przepiękną homilię, będącą zarazem hołdem dla posługi księdza Jerzego jak i Solidarności wygłosił ks. Józef Kowalik.

– Polska „Solidarność” to potwór Cud nad Wisłą z 1920r.

Ta sama mobilizacja narodu, to samo zagrożenie komunizmem i ta sama ofiara kapłana. W 1920 r. księdza Skorupki, a w 1984 ks. Popiełuszki. Niech nikt nie bajdurzy, że w 1989r. oddano władzę pokojowo, bo od samego początku panowania komunistów lała się robotnicza krew! W Poznaniu, na Wybrzeżu, na Śląsku – powiedział m.in. ksiądz Kowalik.

Wielu zgromadzonych było wyraźnie wzruszonych tymi słowami.

Po zakończeniu Mszy św. dzięki gościnności księży oblatów, w salce parafialnej na małym poczęstunku można było porozmawiać m.in. z tak ukochanym przez związkowców księdzem kardynałem Gulbinowiczem, który jak zawsze z humorem odpowiadał na zadawane pytania.

MR



FOT. PIOTR JANICKI



FOT. PIOTR JANICKI

Wyrazy głębokiego współczucia Krzyskowi Wołk-Laniewskiemu z powodu śmierci

Matki

składają

koledzy i koleżanki

z Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Czy na darmo krew przelana?

Bitwa już chyba kilka godzin trwa
Hej adiutancie, rozkaz wodza ślij
Końskie kopyta przeorały piach
Wiwat Kościuszkę! Bij Moskale, bij

Oto naczelnik sam prowadzi szturm
Ostro spiął konia wskazał cel na wprost
W białej sukmanie wzbił się ponad tłum
Za nim błysnęło w słońcu tysiąc kos...

Ruskich baterii raz po raz grzmi grzmot
Nim kanonierzy jaszcz odciągną w tył
Już jedną z armat zdobył polski chłop
Lont czapką nakrył, kosę w ziemię wbił...

Zaśpiewałem ten mój song na uroczystości, która 14 czerwca odbyła się z okazji 25-lecia otwarcia Panoramy Racławickiej we Wrocławiu. Słuchając okolicznościowych wystąpień, w tym Bogdana Zdrojewskiego, naszyły i mnie nieodparte refleksje.

Oto mamy w naszym mieście monumentalny skarb, który jak żaden inny obiekt jest wyjątkową sublimacją Polski i jej dziejów. To właściwie epicentrum polskości- tej dramatycznej, bolesnej i zwyczajnej. Los bowiem tego dzieła Styki i Kossaka od momentu jego powstania we Lwowie, aż do chwili gdy zajaśniało ponownie we wrocławskiej rotundzie, a właściwie do dnia dzisiejszego, jest niezwykle paralelny do historii naszego narodu. Nadzieje, walka, utrata państwowości i jej przywrócenie okupione ofiarami kilku generacji. To wszystko dopełnia obraz jednej bitwy i zarazem wykracza poza ramy wielkiego płótna, poza jego sztafaż. Bitwa pod Racławicami rozwija się także w działania bitewne komitetu powstania a potem, wielu komitetów ocalenia i przywrócenia Panoramy. Zmagaly się one z tym samym imperium i jego wasalami w pseudoludowej Polsce. Na rotundę we Lwowie padały bomby, ale równie szkodliwe były pieczęcie warszawskich, krakowskich i w końcu wrocławskich dygnitarzy, które skazywały płótno na tułaczkę, kurz i rozdarcie. Jednak nie udało się poplecnikom Stalina, Chruszczowa i Breżniewa skazać ją na zapomnienie, na wymazanie z pamięci narodu. Czy odrodziłaby się, gdyby malowidło zostało pocięte, rozszabrowane, zjedzone przez pleśń? Profesor Alfred Jahn, mój Rektor, powiedziałby: Tak!

Jarem nadciąga oddział- tak to nasz
Choć długo w marszu przyspieszają krok
Polski jakobin otarł z potu twarz
Szlachcic z garłaczem, chłop zaciska drąg...

Echo od lasu zdwoja odgłos salw
Kwik słysząc koni, trzask łamanych pik
Nikną obłoczki dymów pośród traw
Sotnia kozacka już rozprasza szyk...

Wsparty na kuli konfederat dziad
On widział przecież już niejedną bój
Lira u boku, na kolana padł
O Boże! – błaga .Ocal naród mój
Dookoła nas totalna wizja bitwy i



zawarte w niej epizody. Obrazy zmagającego się z zawodowymi regimentami zaborcy, zmobilizowanego przez Tadeusza Kościuszkę społeczeństwa. Właśnie szlachcice, jakobini, kosynierzy i wszelkie barwne indywidua po raz pierwszy tak bardzo z nieprzymuszonej woli jednoczą się w pragnieniu zrzucenia jarzma. Kolejne powstania nie będą już tak solidarystyczne. Porywający się na nie doznają klęski pośród swoich, gorczy zesań na daleką obcą ziemię, śmierci w boju lub w celi.

Większa część społeczeństwa pogodzi się z niewolą czekając na wielkie

przetasowania międzynarodowe, aż po czas nowych komendantów. Wielu odnajdzie się i zespoli na emigracji kierując się instynktem etnicznym. Tak naprawdę Powstanie Warszawskie to insurekcja powszechna i nieporównanie boleśniejsza od Racławic. Tam przecież smak sukcesu, a w Warszawie 44 rok, czy to imię hekatomb polskiej? Znam narody, które podniosły się po podobnych masakrach. To Ormianie, Żydzi, Wietnamczycy..

Jest ich więcej. To także Czeczeni. Ludobójstwa nie były czymś niezwykłym na tym świecie. Jest jednak jeszcze inna

możliwość wykończenia narodów przez imperialistyczne centra. To rozmycie ich świadomości. Perfekcyjne i bezkrwawe. Przy użyciu medialnych manipulacji. Prostych i skutecznych. Cynizm dobrze opłaconych, efekciarskich pajaców trafia do niewydukuwanej historycznie młodej populacji. To nic, że młody Amerykanin trzyma rękę na sercu, gdy grają hymn jego kraju. Nasz rodak uczyni to wstydliwie, nieśmiało, albo wcale. Jest prowincjonalny i powiatowy. Co innego,, wojewodzki". Ten może zbyszczęścić hymn drapaniem się po genitaliach.

To jest cool, a patriotyzm? Tu go nie potrzeba. To strefa buforowa. Wystarczy, gdy żyją w niej tani pracownicy, konsumenci i niewolnicy banków. Jeśli jednak naród myśli inaczej to trzeba mu odciąć głowę. Niestety jeszcze jest wolny. Odnajduje się na żałobnych jasełkach. Jednak to już tylko połowa. Ta gorsza oczywiście. Mój do niedawna przyjaciel mówi mi: To po cholere oni tam lecieli. Tam- to znaczy do Katynia.

Jeńców prowadzą pośród tłących traw
Ech, to Muromcew- rozpoznaje ktoś
Reszta uciekła, dokąd mamy iść
Idźcie do, diabła tu go wszędzie dość...

Tam na folwarku rannych jęk i krzyk
Białe bandaż przesiakają krwią
Tych co już padli nie policzy nikt
I jeszcze brzozę młodą kartacz ściął...

Rozkaz ostatni już adiutant śle
Krew wsiąka w piasek, dymy rozwiały wiatr
Za Denisowem pułk huzarów mknie
Bitwa już chyba wiele wieków trwa...

Czy teraz jest czas bitewny? Niektórzy sądzą, że tak. Czy takie są prawa demokracji?

Jeden z portali internetowych przeprowadzał sondaż: Którego z kandydatów na prezydenta bardziej nienawidzisz? Następny krok to morderstwo. Może warto popatrzeć najpierw na siebie, rodzinę. Potem na Polskę- czy chcemy jej niepodległej. Czy za dziesięć lat pragniemy być narodem w znaczącym i współtworzącym Europę państwie, czy tylko grupą etniczną?

Do wizji narodu i państwa wybierzmy teraz męża stanu. Nie do barwy krawata.

I już tylko refren:
Panorama, panorama, naszych dziejów krąg
Czy na darmo krew przelana ...
Nie opuszczaj rąk !!!

WOJCIECH POPKIEWICZ

Warto przeczytać

który nie umie sobie poradzić. Może sama zbyt wiele łez wylałam w życiu, chciałabym żeby z mojego powodu ktoś choć o jeden raz w życiu więcej się uśmiechnął".

W sobotę 10 kwietnia 2010 r. Anna Walentynowicz zginęła w katastrofie lotniczej razem z Prezydentem Rzeczypospolitej Lechem Kaczyńskim, ministrami, urzędnikami, kombatanami... Cieszyła się, że razem z Prezydentem może polecieć do Katynia, by oddać hołd polskim bohaterom zamordowanym przez Sowieców. Mówiła, że staje jej w pamięci ukochany brat – Andrzej Lubczyk, którego Sowieci wywieźli na Wschód. Chciała odwiedzić cmentarz katyński, by nad grobami żołnierzy i policjantów wolnej Polski oddać hołd wszystkim zgładzonym na „niehumanitarnej ziemi”, w tym także swojemu bratu, którego mogiły nigdy nie odnalazła. Okazało się, że był to jej ostatni lot... Zginęła tragicznie niedawno lasu katyńskiego...

Do książki została dołączona płyta CD z nagraniem spotkania Anny Walentynowicz z wrocławskimi działaczami „Solidarności” w roku 1981.

Anna Solidarność

Książka Sławomira Cenckiewicza o ciężkim życiu i wielkich dokonaniach Anny Walentynowicz (1929-2010) ma charakter biografii pretekstowej, kreślącej jej portret nie tylko na tle konkretnej epoki, ale również środowiska pracowniczego czy grupy społeczno-politycznej. Stąd tyle miejsca poświęca autor dzieciństwu Walentynowicz, pracy ponad siły, doświadczeniu przemocy fizycznej i głodu, Stoczni Gdańskiej, Wolnym Związkiem Zawodowym Wybrzeża, Sierpniu '80, „Solidarności”, podziemiu, a nawet działalności w wolnej Polsce... To przez Annę Walentynowicz powstała „Solidarność”. To właśnie dla niej w 1980 r. stanęła Stocznia Gdańska. Kiedy po trzech dniach Komitet Strajkowy zakończył strajk,



Walentynowicz miała odwagę stanąć na drodze robotników, którzy opuszczali stocznie. To ta akcja, ten straceńczy czyn prostego robotnika stał się czynnikiem decydującym o losach Sierpnia '80 i najnowszej historii Polski.

Poszczególne etapy życia Anny Walentynowicz spletały się z losami Polaków w XX wieku, bo jak słusznie zauważył już ćwierć wieku temu Tomasz Jastrun, jej biografia to „przypowieść o losie człowieka i całego narodu”. Jej życie jest jak portret zbiorowy polskich robotników wstających z kolan, by zbuntować się przeciwko komunizmowi. Po została na zawsze skromna. Na swoje życie patrzyła zawsze jak na służbę. Zapytana o to we wrześniu 1980 r. odpowiedziała bez zastanowienia: „Czuwać, aby nie było ludzi skrzywdzonych, aby podać rękę każdemu,

DEMOKRACJA LOKALNA – WOLNOŚĆ WIRTUALNA albo Czy warto być Don Kichotem?

Kiedy skończyłem 18 lat, w naszym domu zadzwonił telefon. Dzwonili z obwodowej komisji wyborczej: „Pan będzie głosować po raz pierwszy w życiu. Mamy propozycję żeby pan wygłosił podziękowanie dla partii komunistycznej”.

O godzinie 6.00 rano komisja wyborcza rozpoczęła działalność. Stałem tuż prawie przy wejściu obok starszej pani, aby nas widzieli nieliczni o tej porannej porze wyborcy. Najpierw podziękowała partii komunistycznej za „wolne wybory” przedstawicielka starszego pokolenia, potem jako najmłodszy wyborca musiałem dziękować ją. Powiedziałem kilka utartych frazesów o ważnej roli młodzieży w budowaniu szczęśliwej przyszłości, kończąc słowem „dziękuję”. Wątpię, że ktoś zrozumiał, komu i za co. Nie pojmowałem sam – za co mam dziękować?

Otrzymałem kartkę wyborczą z tylko jednym nazwiskiem jakiegoś kandydata. Kabinka dla głosowania mieściła się gdzieś z boku jak piąte koło u wozu, spełniając raczej formalną funkcję, przecież do niej nikt nie wchodził – kartki od razu rzucali do urny wyborczej. Jednak poszedłem do kabinki. Na stoliku leżał ołówek. Skreśliłem nim te jedyne nazwisko i wrzuciłem kartkę do urny.

Powiem szczerze, miałem wyrzuty sumienia – czy prawidłowo zrobiłem? Może ten kandydat był porządnym człowiekiem? Ale głosowałem nie tyle przeciwko niemu, ile wyrażałem protest przeciwko systemowi wyborów bez wyboru.

Zacząłem rozmyślać o zasadach społeczeństwa obywatelskiego, postanowiłem postarać się samemu wziąć udział w odbudowie demokracji lokalnej na Ukrainie, aby wpływać na otaczający świat i środowisko. Właśnie wtedy rozwinęła się moja pasja do dziennikarstwa. Ważnym impulsem stało się zwycięstwo polskiej demokracji 1989 roku, które wzbudziło we mnie zapal do walki piórem w obronie praw człowieka, które niestety nie były szanowane. Pisałem o konieczności oddania świątyń katolickich Polakom. Mojego pierwszego artykułu na ten temat gazeta nie wydrukowała jednak, lecz przekazała do miejskiego komitetu partii komunistycznej, do którego został

wezwany na poważną rozmowę mój ojciec – kierownik działu fabryki obrabiarek. Nie przestałem pisać i po pewnym czasie artykuły zaczęły się pojawiać w prasie.

Po 10 latach od swego pierwszego w życiu głosowania sam zostałem wybrany do rady miejskiej. To były całkiem inne wybory. Na kartce do głosowania było 8 nazwisk, wśród nich dyrektor przedsiębiorstwa, kierownik zakładu medycznego, nauczyciel itd. oraz

borcy, zaproponuje się metody ich rozwiązania. Zamiast tego – milczenie. Była podjęta jedna decyzja – powołać komisję do przygotowania regulaminu. Wprosiłem się sam do tej komisji. Jej posiedzenie przyniosło kolejne rozczarowanie. Myślałem, że każdy członek komisji zajmie się konkretnym rozdziałem regulaminu. Jednak on był już przygotowany – nie wiadomo przez kogo i kiedy. Prawie wszystkie moje poprawki, odnoszące się

wykazywali solidarność ze mną w kularach, obawiając się wypowiedzieć publicznie).

Postanowiłem działać sposobem „małych kroków”. Miasto boryka się z wieloma problemami: brak odpowiedniej jakości wody i nowoczesnej stacji oczyszczenia ścieków, rozbite drogi, smog i fotorozprężenie z przepełnionego miejskiego śmietniska, anty-sanitarne warunki na targowisku żywnościowym, zużyty stan rurociągów...

O tych wszystkich i o wielu innych rzeczach ciągle przypominałem na posiedzeniach. Niekiedy ta metoda okazywała się skuteczną. Na przykład moje wystąpienie w sprawie nie przestrzegania norm sanitarnych w służbie ochrony zdrowia, zwłaszcza gabinetach stomatologicznych, znalazło wsparcie w odpowiedniej komisji rady, która razem z fachowcami sanepidu przeprowadziła kontrolę. Wnioski były niepokojące. Dentyści np. rzadko używali rękawiczek jednorazowych, tłumacząc, że tak niewygodnie im pracować, oraz że niby rękawiczki bronią od zarazek nie tyle pacjenta, co lekarza. „Oszczędzono” wielokrotnie używając jednorazowych rękawiczek.

Miałem osobiste doświadczenie „oszczędności” dentystry, który zamiast zmienić wiertło po poprzednim pacjencie, po prostu przecierał je spirytusem, twierdząc, że „sterylizacja tępi narzędzie”. Potem dziwiłem się, dlaczego szaleje epidemia HIV, gruźlicy, żółtaczki typu C.

Komisja sporządziła protokół, zaleciła przestrzeganie przepisów. Oczywiście, że niektórzy dentyści wpadli we wściekłość. Jeden z nich nawet złożył do milicji skargę jakoby w trakcie kontroli członkowie komisji ukradli pieniądze – ok. 200\$...

Stopniowo dentyści zaczęli bardziej przestrzegać norm sanitarnych, a przynajmniej nie skąpić na jednorazowe rękawiczki.



FOT. JERZY SOKALSKI

ja – redaktor gazety. Napisałem tekst ulotki agitacyjnej, odwiedziłem prawie wszystkie mieszkania w obwodzie wyborczym, rozmawiałem z ludźmi, wysłuchiwałem ich problemów.

Niezbyt wierzyłem, że za pierwszym razem uda się zwyciężyć w rywalizacji ze znanymi działaczami. Z takim nastrojem po dniu wyborczym położyłem się spać. Rankiem obudziła mnie mama: „Synku, gratuluję Ci! Jesteś radnym!” Dzwonili do niej w nocy z obwodu wyborczego.

Udany start! Triumfowałem! Jednak pierwsze posiedzenie rady przyniosło pierwsze rozczarowanie. Myślałem, że będzie masa wystąpień, poruszone zostaną problemy, o których mówili wy-

do pogłębienia zasad demokracji w samorządzie, zostały odrzucone. Patrzyłem naiwnymi szeroko otwartymi oczyma na kolegów i nie rozumiałem, co się dzieje. Łączyły nas dobre stosunki, ludzie ci popierali kiedyś moje demokratyczne poglądy, a teraz zupełnie się zmienili. Odniosłem wrażenie, że grają w orkiestrze pod batutą nieznanego mi, ukrytego dyrygenta.

Nie załamałem się i później zrozumiałem: są oni zależnymi ludźmi, obejmują stanowiska w sferze budżetowej albo mają biznes, interesy, muszą przejawiać lojalność, zgodnie głosować za „niezbędnymi” projektami. Faktycznie tylko ja – jedyny radny-dziennikarz mogłem pozwolić sobie na „mącenie wodę” (inni

Wśród skromnych zwycięstw chciałbym wymienić następne. Udało mi się razem z kilkoma kolegami obronić od sprzedaży zabytkowy gmach byłej przychodni dla dzieci. Mówiono, że ma zniszczone fundamenty, że zawali się lada dzień. Stoi, nie wali się, jak i sto lat przedtem.

W swym czasie zmożłem...zatrzymać pociąg. Chodzi o ekspres Warszawa-Kijów, Kijów-Warszawa, który kiedyś jeździł przez Berdyczów, ale nie zatrzymywał się na naszej stacji, chociaż dla wielu Polaków, w tym z obwodowego miasta Żytomierz, byłoby to bardzo wygodne. Moja prośba skierowana do Ministerstwa Transportu została wtedy rozpatrzona pozytywnie.

Trudno, bardzo trudno jest „europeizować” społeczeństwo, zmieniać układy oraz niegrzeczny, wyniosły stosunek do ludzi ze strony współczesnych władców. Jeżeli pragniesz zmian, myślisz o dobru społeczeństwa, a nie o własnym biznesie, jeżeli sumienie nie pozwala ci głosować jak wszyscy, spotykasz się z agresją otoczenia, bezpodstawnym obrzucaniem błotem w „nadwornej” prasie, kpinkami na swój adres.

Niedawno radnym został przedłożony projekt decyzji o przekazaniu działki w centrum miasta dla budowy sali sportowej. Nie ma sporu – sport potrzebuje wsparcia. Ale dlaczego nikogo nie obchodzi, że kilka sal sportowych miasta jest sprzedanych, a ziemia dla nowej budowy to były park za kościołem św. Barbary (w kościele tym kiedyś poślubił Ewelinę Ganską znakomity pisarz Onoriusz de Balzak). Miasto odczuwa brak parków, terenów zielonych. Czy nie lepiej odrodzić park koło kościoła? Z taką propozycją wystąpiłem na posiedzeniu naszej komisji.

Następnego tygodnia w gazecie, wychwalającej każdy krok miejskiej władzy i wylewającej brudy na opozycję, ukazał się artykuł. Autor (którego nawet nie było na posiedzeniu komisji) przedstawił mnie niemal wrogiem sportu, a propozycję władzy – jako bardzo trafną. Jasne, że ani słowem nie wzmiankował on o tym, jak trochę wcześniej władza chciała sprzedać tę działkę pod hotel i tylko dzięki naszej aktywnej pozycji mogliśmy ją obronić. „Apoteoza” wolności słowa...

Kiedy w budżecie miasta pojawiły się koszty związane z „obsługą posiedzeń rady”, zapytałem – kto będzie decydował, za jakie artykuły, ile i którym mediom płacić? Prowadna gazetka pilnie poinformowała czytelników – ten radny występuje przeciwko wolności słowa...

Demokracja lokalna – wolność wirtualna

► dokończenie ze str. 15

Kiedy postawiłem pytanie - dlaczego miasto przez kilka lat pozostaje bez gorącej wody, czy to nie dziwne w XXI stuleciu? - narzędzie propagandy „zauważyło”: po prostu on chce przypodobać się wyborcom, przecież nie ma technicznej możliwości dostarczania gorącej wody, rury zardzewiały itd. (Nawiasem mówiąc w trakcie ostatnich wyborów prezydenckich „zardzewiałe” rury odrodziły się, woda pojawiła się, ale niedługo po wyborach znów zniknęła).

Kiedy wiele razy uprzedzałem o niebezpieczeństwie, które mogą przynieść setki bezdomnych psów na ulicach miasta, o potrzebie stworzenia schroniska dla nich - nikogo to nie obchodziło, dopóki

nie pojawił się wypadek wściekłego psa - wtedy media wybuchły gniewnymi artykułami, że nadeszła pora ten problem rozwiązać.

Niektórzy koledzy radzili mi: pohamuj swój polski honor (traktując to pojęcie jako pretensję, ambicję), wtedy pojawi się szansa otrzymania jakiegoś stanowiska. Wyjaśniłem im: polski honor to coś innego - przede wszystkim godność! Honor jest też sprzeciwianiem się apatii, niesprawiedliwości, bezradności, poprawianie warunków życia określonej wspólnoty itd. Jestem Polakiem, wnukiem represjonowanego Polaka, dumny ze swej polskości i przynależności do wielkiego narodu. 20 lat temu, w czasach odwilży w prasie ukazał się mój artykuł w postaci wywiadu pod tytułem „Co to jest

polskość” z ówczesnym prezesem miejscowego polskiego stowarzyszenia kulturalno-oświatowego. Faktycznie po raz pierwszy został umieszczony materiał na ten temat.

Niestety, polski ruch, który na początku lat 90. rozwijał się z zapalem wspierany przez liczne grono polskiej społeczności, obecnie hamuje się kłótniami, nienawiścią w szeregach polonijnych. Niektórzy działacze polonijni nie gardzą oszczerstwami pod adresem tych, którzy mogą zachwiać ich przywództwem.

Ujawniając problemy, krytykując niedociągnięcia pragnę widzieć ukochane miasto ładniejszym, bliskim ludziom. Niestety krytyka często traktowana jest jako oznaka złego tonu.

Iluż teraz mamy pseudopatriotów Ukrainy i rodzimych miast! Nie było ich widać na wiecach, kiedy Ukraina walczyła o niepodległość. Chorągiewki polityczne

wyczekiwały - kto zwycięży? Teraz one zajmują wysokie stanowiska, pielęgnują kumoterstwo, wypędzają z pracy niezręcznych. Moi polscy przyjaciele zobaczywszy na ulicach miasta billboardy z napisem „To nasze miasto” byli zszokowani. Wygląda, że obcym tu wstęp wzbroniony? Wy tłumaczyłem - to miejscowi „patrioci” pomylili prawidłowy patriotyzm z małomieśczością i lokalizmem.

Po studiach doktoranckich w Polsce wróciłem do Małej Ojczyzny - Berdyczowa (szczerze mówiąc żałuję tego). Pragnąłem pomóc - przybliżyć miasto, Ukrainę do standardów europejskiej demokracji, pamiętając, że odrodzony samorząd stał się oparciem dla społeczeństwa obywatelskiego w Polsce.

Osiągnięcie tej mety na naszych terenach jest skomplikowaną sprawą. Zbyt wielki dystans mentalno-gospodarczy. Demokracja w krajach postradzieckich to

słabowita dama, potrzebująca ciągłego kształtowania i wsparcia. Nie znaczy to, że muszą opadać ręce. Po raz trzeci zostałem wybrany do rady miejskiej, staram się nie tracić optymizmu i odrzucać sceptycyzm. Przecież komunizm upadł nie po to, aby dać wolną drogę nowoczesnemu feudalizmowi.

... Spieszyłem się na pociąg do Polski. Taksówka przyjechała szybko. „Proszę na dworzec”, - powiedział kierowca. Taksówkarz popatrzył na mnie uważnie, uśmiechnął się: „Znam Pana! Pan jest popularnym radnym i dziennikarzem. Wiemy, że Panu jest ciężko działać, ale my jesteśmy po Pana stronie!”.

Przyznam, że te słowa były jak balsam dla duszy. Może warta jest misja Don Kichota, stawianie czoła różnym problemom? Może to nie jest na próżno? Ziarenko kiedyś zaowocuje?

JERZY SOKALSKI

PODZIEMNY WROCŁAW LAT 80.

Projekt PODZIEMNY WROCŁAW LAT 80.
ma na celu dokumentowanie niezależnej działalności społecznej, kulturalnej i politycznej wrocławian w latach osiemdziesiątych.

Dokumentowanie historii miasta lat 80-tych przez opisywanie losów wrocławian uczestniczących w niezależnej od władz komunistycznych wydarzeniach społecznych, kulturalnych i politycznych.

W ramach projektu

- wirtualny katalog osobowy - portfolio wrocławian uczestniczących w działalności opozycyjnej (biografia, dokumenty, zdjęcia, relacje),
- skanowanie ukazujących się poza cenzurą zdjęć i dokumentów,
- zbieranie relacji opisujących wrocławską rzeczywistość lat 80.,
- utworzenie ogólnodostępnej czytelnicy w ramach Ośrodka Aktywności Społecznej PODZIEMIE,
- utworzenie Wirtualnej Czytelnicy na bazie strony internetowej www.podziemie.org.pl,
- na bazie zebranych materiałów inicjowanie opracowań naukowych opisujących niezależne wrocławskie środowiska
- udostępnienie zebranych zdigitalizowanych dokumentów placówkom naukowym i bibliotekom w szczególności Zakładowi Narodowemu im. Ossolińskich i Muzeum Miejskiemu Wrocławia.



Przyjacielu, mam nadzieję, że Ty również powiększysz grono przyjaciół tworzących Ośrodek PODZIEMIE

Każdy z Nas ustalając stałe zlecenie wpłat z rachunku osobistego w wysokości 10 zł dokłada co miesiąc swoją cegiełkę do budowy PODZIEMIA.

Twoje wpłaty przybliżą Nas do stworzenia naszego miejsca spotkań oraz zasilą fundusz pomocy osobom będącym w trudnej sytuacji.

Serdecznie dziękujemy

Stowarzyszenie Solidarność Walcząca
ul. Kamienna 4/98; 53-308 Wrocław
64 1090 1522 0000 0001 0735 2590
Ważne - dopisek: Fundusz PODZIEMIE

CZEKAMY NA TWOJE ZDJĘCIA, FILMY, DOKUMENTY I RELACJE Z LAT 80.!

- Wspomnienia z odbytych demonstracji, pielgrzymek, pobyków w areszcie, więzieniu, uczestnictwa w koncertach, happeningach, sittingach etc.
- Wspomnienia Twoje i twoich znajomych z działalności w różnych grupach oporu społecznego, w niezależnym od władz życiu społecznym skupionym wokół kościoła, harcerstwa lub działalności artystycznej.
- Wszelkiego rodzaju druki ukazujące się poza cenzurą tj. ulotki, plakaty, gazetki, rysunki.
- Wszystkie te elementy z tego okresu, które Twoim zdaniem powinny zostać utrwalone.

Z przyjemnością zamieścimy Twoje wspomnienia czy ich materialne odpowiedniki na naszym portalu.

Razem tworzymy ten serwis!

Kontakt: epodziemie@gmail.com
tel. 725 02 1010, www.podziemie.org.pl

Wrocławskie Centrum Seniora – jesteśmy dla Was

Jakie informacje można uzyskać we Wrocławskim Centrum Seniora? Czym zajmuje się ta jednostka?

Wielu słyszało już o idei Wrocławskiego Centrum Seniora. Nie wszyscy wiedzą jednak dokładnie, czym zajmuje się ta jednostka i z jakimi problemami można się do niej zgłosić.

Centrum Seniora jest jednostką Urzędu Miasta – częścią Centrum Informacji i Rozwoju Społecznego. CIRS powstał w styczniu 2009 roku.



Centrum nie świadczy seniorom usług opiekuńczych. Nie jest też klubem, do którego można się zapisać. Nie organizuje wieczorków, zabaw i wycieczek. Jest natomiast platformą wymiany informacji między seniorami a organizacjami, firmami, instytucjami publicznymi. Co to oznacza?

Każda firma, instytucja i stowarzyszenie, która ma ofertę dla seniorów, może zgłosić się do Centrum. Pracownicy i wolontariusze WCS sami szukają także usług dla osób starszych. W Centrum Seniora gromadzone są informacje, z których później mogą skorzystać seniorzy.

Przykładowo, wśród partnerów Centrum znajdują się jednostki kulturalne: Opera, Filharmonia, czy Wrocławski Teatr Lalek. Jednostki te informują Centrum o zbliżających się spektaklach i zniżkach dla seniorów. Osoby starsze, zainteresowane ofertą kulturalną, mogą zadzwonić do Centrum z pytaniem, gdzie mogą skorzystać z tańszych biletów.

Ważnym filarem działalności Centrum są programy skierowane do Klubów Seniora – takie jak Latająca Akademia Seniora. To cykl wykładów, warsztatów i prelekcji,

organizowanych przez partnerów WCS. Inną inicjatywą są Miejsca Przyjazne Seniorom – program, dzięki któremu instytucje i firmy świadczące usługi „senioralne” mogą zostać odznaczone specjalnym certyfikatem. Dzięki zasobom partnerów i wolontariuszy, organizowane są kursy językowe i komputerowe.

Wrocławskie Centrum Seniora chce także pełnić funkcję „miejsca spotkań”. Organizuje fora i seminaria, na których spotykają się przedstawiciele wrocławskich klubów seniora, władze miasta, przedstawiciele organizacji pozarządowych i innych instytucji. Wszystko po to, aby lepiej zrozumieć potrzeby i problemy osób starszych.

Więcej o działalności Centrum można przeczytać na stronie internetowej www.seniorzywroclaw.pl. Numer telefonu, pod którym można uzyskać informacje i porady, to: (71) 344 44 44.



RĘKODZIEŁO

Felietonista w takich czasach musi być czujny. Bo oto kiedy nie jest w kraju najlepiej, a przecież ostatnie tygodnie doświadczyły nas potwornie, łatwo on może ulec w swojej swawolności pułapce pospiesznych asocjacji i płytkich znaczeń. Stara prawda, że dla dziennikarzy i mediów im gorzej w rzeczywistości poza medialnej – tym lepiej dla nich samych, to znaczy dla rzeczywistości stricte medialnej, sprawdza nam się po katastrofie smoleńskiej i pośród nieustających fal powodziowych nadzwyczaj wyraziście.

Na przykład bardzo ciągnie felietonistę w stronę kpiny i powagi, w stronę rozważań nad stanem państwa w sytuacji powodziowego kryzysu i postaw bezradnych ludzi na różnych stanowiskach – pojęcie i słowo „wapa”. Skreślał z góry asocjacje frywolno-ordynarne, bo po prostu nie przystoi. Ale widząc medialną karierę tego słowa obmytego hektolitrami rozbuhananej wody Wisły, Odry oraz ich groźnych dopływów, nie

sposób pominąć słów pochodnych, pokrewnych, choćby takich jak „nawalanka” i „nawalić” (w sensie spartaczenia czegoś ważnego).

Można po przejrzeniu prasy ostatnich tygodni powiedzieć, że *watów* w Polsce mamy mnóstwo, ale w większości są one byle jak *nawalone* i często gęsto nasiakają, pękają, wypłukują się jak plażowe budowle z piasku. Ktoś kiedyś swoją robotę byle jak *odwalił* i takie są tego skutki. Deszcze „nawalne”, które spowodowały stan klęski żywiołowej, na szczęście już mijają, więc może o czymś innym.

W ostatnim czasie naoglądałem się relacji z terenów dotkniętych powodzią ponad ludzką wytrzymałość, ale jestem człowiekiem na takie sprawy odpornym. W pewnym momencie wydawać mi się zaczęło, że nad tysiącami hektarów i setkami zalanych domostw w całej Polsce unosi się ciągle jeden i ten sam helikopter, który dopiero co w innym miejscu zrzucał bezradnie kamienie i gruz, że-

by zatkać jakąś kolejną dziurę w wale ochronnym. Doliczyłem się około trzech spychaczy i dwóch koparek zatrudnionych wzdłuż Odry i Wisły, które mogły zmęczonym ludziom cokolwiek pomóc. W akcji hamowania żywiołu przeważały ludzkie ręce uzbrojone w łopatę, sypiące do małych worków piasek. Potem te worki wędrowały drogą tysięcy innych rąk, by padać obok siebie i nie dać się za bardzo nasączać. Gdzieś tam ujrzałem cienkie rury pracujących do ostatniego dechu kilku wodopomp ochotniczych straży pożarnych, co przypominało wysysanie wody za pomocą słomki. Ale wkrótce z pomocą pospieszili zagraniczni sąsiedzi, przywożąc kilka agregatów z rurami, które miały znacznie większe „fi” i przede wszystkim moce. Gest piękny, konkretny, oczekiwany i zrealizowany, ale wobec ogromu trudności z góry skazany na niepełność sukcesu.

A propos... Czy nie stać nas było po doświadczeniach roku 1997 na zakup takich wodopomp? Dlaczego Niemcy, mniej na szaleństwa powodziowe narażeni na wszelki wypadek kupili sobie takie „ustrojstwa”, dlaczego

Ukraińcy, dlaczego Czesi, a my nie?

Generalnie więc ujrzałem w telewizji obraz, nie, nie obraz, ujrzałem rzeczywistość **rękodzielniczą** w najbardziej dosłownym znaczeniu. Archaiczną, przestraszoną, spanikowaną, bezradną. W wieku XXI sypano piasek tak, jak to robiono przed dziesiątkami lat, na skalę tak olbrzymią, jakby był to jedyny sposób zapobiegania klęsce. Przyjeżdża załadowana żwirem olbrzymia ciężarówka, zwała pryzmę na ziemię, a dalej to już robota głupiego. Do tego „tysiące rąk, miliony, rąk” i pewnie też „serce biło jedno”. To mi wtoczyła w oczy telewizja.

Sukces w walce z powodzią – można by rzec na podstawie oglądu sytuacyjnego – to dobry wał obłożony workami piasku i wolontariusze pracujący w stresie na okrągło. Zero wspomóżenia technicznego poza przypadkowymi sytuacjami, zero strategii i rozpoznania słabych punktów naszej naturalnej, przyrodniczej rzeczywistości. I zadowolenie, że sypiąca się tama na Wiśle we Włocławku jednak wytrzymała. A gdyby nie? A jest pewność, że przy najbliższej takiej okazji wytrzyma?

Tysiące ludzi dobrej woli znowu ratowało nie tylko swój dobytek w sytuacji skrajnie kryzysowej. W najmniejszym stopniu wspomagała ich technika. Czy naprawdę worki z piaskiem da się wypełniać jedynie szuflą, a układać ręcznie? I to w ostatniej chwili?

Zadaję te najprostsze z retorycznych pytań, wiedząc, że mogę sformułować następne, podobnie brzmiące w swojej retorycznej formie, wiedząc też, że odpowiedź jest na nie przecząco oczywista. Nie będę ich mnożył, bo mnie to po prostu denerwuje tak, jak denerwuje wtłoczenie w bezradność.

Ujrzał nas cały świat jako dzielny naród pełen ofiarnych ludzi skazanych niemal wyłącznie na roboty ręczne. Dawno, dawno temu pewien romantyczny poeta marzył i śnił o Polsce jako o kraju „przemienionych kołodziejów” (dla najmłodszych: kołodziej to rzemieślnik-rękodzielnik wyrabiający koła do pojazdów konnych). Majowo-czerwcowe echo dobiega go w zaświatach z informacją, że jeszcze nie wszystko się spełniło i sensownie unowocześniło, że rękodzieło trzyma się mocno.

PIOTR ZAŁUSKI

Wynagrodzenie – w nowym wcieleniu

Kurs jogi, zen czy reiki, hipnoza, wiara w reinkarnację, metoda Silvy. Praktyki i myśli Orientu są w Polsce coraz bardziej popularne. Rzadko jednak wspomina się o tym, że przyjmowanie wschodnich założeń religijnych niesie ze sobą konkretne skutki: tworzenie społeczeństwa funkcjonującego na zupełnie innych zasadach, niż demokracja europejska

Z czasów, gdy pracowałam jako świecka pielęgniarka w Indiach, mocno zapadło mi w pamięci spotkanie z piętnastolatkiem, cierpiącym z głodu na skręt jelit – wspomina s. Michaela Pawlik, która po 13 latach pracy w Indiach została dominikanką. – Ponieważ chłopak za pracę u przedstawiciela wyższej kasty nie otrzymywał zapłaty, upominałam się o nią. Pracodawca był bardzo uprzejmy, ale stanowczy: odmówił wynagrodzenia chłopaka tak, jak nakazuje tego indyjska konstytucja (w 1949 r. w Indiach przyjęto konstytucję opartą na – zupełnie obcej dla ich tradycyjnego sposobu myślenia – Deklaracji praw człowieka), wyjaśniając, że on kieruje się Wedami (czyli „odwiecznym prawem”, zgodnie z którym może wykorzystać siudrę, czyli przedstawiciela najniższej kasty tak, jak mu się podoba).

– Gdyby chłopak został jeszcze dwa dni bez pomocy, umarłby z głodu – użyłam kolejnego argumentu, licząc na zrozumienie.

– Tak byłoby najlepiej, bo szybciej odrodziłby się w nowym ciele. Po co ma żyć do starości w trudnych warunkach, skoro może skrócić swoje cierpienia i odrodzić w lepszym ciele? – usłyszałam.

– A może odrodziłby się w gorszym ciele niż to, które ma teraz – próbowałam przekonać pracodawcę, podążając jego tokiem rozumowania.

– Ależ nie! Służył bezinteresownie, nie oczekując zapłaty – na pewno wcieliłby się w wyższej kasty – odrzekł mój rozmówca.

Wówczas, mimo że mieszkam już kilka lat w Indiach, dotarło do mnie, jak bardzo różni się sposób myślenia i postępowania człowieka, który kieruje się tym, czego uczą Wedy, od tego, który postępuje zgodnie z nauką zawartą w Biblii...

Wiara czy władza

– W naszej zachodniej cywilizacji wartość człowieka mierzy się poziomem jego moralności – wyjaśnia s. Michaela. – To następstwo zawartego w Biblii nowum, że wszyscy ludzie – co do natury – są sobie równi, a więc wszyscy tak samo mają przestrzegać Bożego Prawa – wyjaśnia dominikanka.

– We wszystkich religiach pogańskich ludzi dzielono na uprzywilejowanych i tych, których można wykorzystać. Tak jest także w New Age'u* – lansowanej przez globalistów ideologii, która (jak twierdzą niektórzy) ma zastąpić religię chrześcijańską. Złanie wszystkich religii w jedną, jak to dzieje się w New Age, dałoby podstawę do opracowania wspólnego dla całego świata ustawodawstwa i norm postępowania.

New Age jest w dużej mierze oparty na religiach Wschodu.

– Praktykowany w hinduizmie system kastowy jest bardzo wygodny do utrzymania porządku społecznego, tzn. do utrzymania karności kast niższych – podsumowuje zakonnica. – Ponieważ ocena poziomu duchowego człowieka zależy tu od kasty, w jakiej ktoś się urodził. Jeśli urodziłeś się jako syn żebraka, to znaczy, że masz duszę o cechach żebraczych, jeśli urodziłeś się w rodzinie władców, widać – twoja dusza posiada takie cechy. Ich przedstawiciele nie mogą się buntować ani zabiegać o poprawę bytu – gdyż wierzą, że naraziliby się tym samym na gorsze wcielenie.

– Przyjmując hinduistyczne założenia, łatwiej także zdobyć nieograniczoną władzę – dodaje. – Ponieważ ta religia nie uznaje istnienia Boga-Stworzyciela i Prawodawcy, prawa tworzą i egzekwują władcy oraz guru, którym oddaje się boską cześć (kult jednostki). W zależności od tego, jakiego pokroju moralnego czy duchowego jest ten, który zajął miejsce Boga



S. Michaela pracowała w Indiach jako świecka Zofia Pawlik, wolontariuszka – pielęgniarka przez 13 lat. Ponieważ pierwszym językiem, jakiego nauczyła się podczas pobytu, była tamtejsza gwara (natomiast długo nie знаła j. angielskiego), najubożsi traktowali ją jak jedną ze swoich. Dzięki temu poznała prawdziwe oblicze indyjskiej rzeczywistości, które dla większości białych, odwiedzających ten kraj, jest niedostępne. Poza tym w Indiach ukończyła nauki humanistyczne na Uniwersytecie Karnatak w Dharwad, którego celem jest nauka w duchu kultury indyjskiej. Wcześniej w Polsce ukończyła Instytut Wyższej Kultury Religijnej (KUL). Gdy zrozumiała, że za niesprawiedliwy system społeczny panujący w Indiach, odpowiada takie a nie inne założenie religijne, zrezygnowała z pracy w służbie zdrowia i wstąpiła do katechetycznego zakonu dominikanek.

czy nadczłowieka, takie będzie ustanawiał prawa i metody ich egzekwowania.

Nędza umotywowana

W Indiach człowiek umierający w samotności na ulicy nie otrzymuje z nikąd pomocy, ponieważ – jak uważają wyznawcy reinkarnacji – w poprzednim wcieleniu był draniem i teraz ponosi tego skutki. Natomiast udzielenie mu pomocy równałoby się przeszkadzaniu mu w osiągnięciu lepszego życia.

– Wiara w reinkarnację powoduje, że życie ludzkie nie ma wartości – podkreśla s. Michaela

Pawlik. – Nie dość, że biedak cierpi fizycznie, to jest pogardzany i obciążony poczuciem winy – wyrzuca sobie rzekome przestępstwa, popełnione w poprzednim wcieleniu.

– Reinkarnacja motywuje ludzi z niższych kast i zapewnia ciągłość władzy ludziom kast wyższych. Niesie ze sobą rozwiązanie wielu problemów społecznych: od niezadowolonych (siudra nie może wyrażać agresji poza wypadkiem, gdyby maharadża czy guru kazał mu wykonać czyn wymagający agresji) do przeludnienia (czego dowodem była w latach 70. przymusowa sterylizacja siudrów. „Nadczłowiek” ma prawo decydowania do wybicia tych czy tamtych, czego dowodem były krwawe ofiary z ludzi, a dziś masowe zabijanie chrześcijan, bo przecież po śmierci i tak wciela się w inne ciało). Efektem lansowania w Europie religii Wschodu będzie zmiana ludzkiego myślenia, które pociągnie za sobą zmianę obyczajów, postępowania i hierarchii wartości.

Czysto, schludnie, kolorowo

W Polsce od lat Kościół jest prześladowany i ośmieszany, podważa się jego autorytet. Wierzący dali się zastraszyć wyolbrzymionymi opowieściami o inkwizycji, krucjatach czy księżach-agentach. Kto nie zna prawdziwej historii i nie ma pewności wiary – wstydy się swojej religii, bije się w piersi, przeprasząc za to, że jest katolikiem.

S. Michaela podkreśla, że w miejsce duchowej pustki wkładają się błędne pogańskie duchowości – pod hasłem, że wszystkie religie są równe i we wszystkich tak samo można osiągnąć zbawienie. Tymczasem Jezus mówi: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem (J14.6); ci, co byli przede mną to złodzieje, rozbójnicy” (J 10.1) – trzeba więc przestrzec ludzi przed nimi, jak się przestrzega przed złodziejami...

– Wschodnia medytacja, czakramy, energia kosmiczna, reinkarnacja, karma, dharmy, mantra – to praktyki, które reklamuje się nam niczym nowe mydło w telewizji: pianki, kolory, rozkoszny wyraz twarzy u ich użytkowników... Robi ona wrażenie na osobach łatwo ulegających sugestii, nie próbujących nawet dociekać, że rzeczywistość jest inna niż reklama – mówi siostra.

Dzieci i młodzież czytają książki o społeczeństwach podzielonych na ludzi lepszych i gorszych, na wtajemniczonych i mugoli. W grach jako nagrodę lub karę zyskuje się kolejne wcielenie. W pismach

młodzieżowych i kobiecych roi się od horoskopów, wróżbitów, senników, propozycji patologicznych ćwiczeń oddechowych (brak proporcji między tlenem a dwutlenkiem węgla powoduje zmiany biochemiczne we krwi, a co za tym idzie – zmiany w funkcjonowaniu mózgu – przyp. red.), białej magii, tarota, tantry, jogi czy zenu. Magia (ezoteryka) miesza się ze wschodnimi praktykami: bo magia i pogaństwo (w znaczeniu: religii nie pochodzących od Boga, nieobjawionych – zob. dokumenty Kościoła Katolickiego) są nieodłączne.

– Mówi się, że wiele z tych działań to zabawa. Ale z zabawy łatwo przejść do realiów – podsumowuje siostra. – Wystarczy, że pewnego dnia lider powie, że to już nie zabawa. To realizm.

Katolicyzm ma wartość!

Dialogu z innymi religiami nie można opierać na czymś innym niż prawda. A do tego potrzebna jest wiedza. Najpierw trzeba dobrze poznać własną religię, później: wiedzieć, w jakim celu wyznawcy obcych religii z nami dialogują i umieć odróżnić prawdę od obcych religii od ich fałszyfikatów, przedstawianych nam w pięknych barwach...

– Tylko Jezus Chrystus poprzez Kościół katolicki prowadzi ludzi do zbawienia, gdyż tylko ten Kościół zachował pełnię Objawienia Bożego i dysponuje wszystkimi środkami prowadzącymi do zbawienia, jakimi są Sakramenty Święte ustanowione przez Jezusa Chrystusa – jedynego Zbawiciela świata podkreślił Jan Paweł II w deklaracji *Dominus Iesus* o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i Kościoła, podpisanej 6 sierpnia 2000 r. W niej znajdziemy wiele argumentów dotyczących duchowej roli Kościoła.

– Kościół broni czystości Bożego Słowa i prostuje błędy, które go fałszują. A to jest niewygodne – mówi s. Pawlik. – Gdyby bowiem wierni przestali ufać nauce apostołskiemu Kościoła i jako źródło wiedzy chrześcijańskiej mieli tylko treść Biblii, to każdy byłby skazany na jej interpretację według własnego widzimisię. Wówczas nie byłoby jedności wiary, można by było usuwać dogmaty, które dla człowieka są zbyt trudne lub niewygodne, ale niestety, tym sposobem do zbawienia by się nie doszło.

Wiara to nie rękawiczki

– W ekspansji wschodnich religii (i związanego z nimi okultyzmu) dostrzegam dwa zagrożenia:

* New Age, czyli ideologia będąca zlepkiem wielu koncepcji religijnych i filozoficznych, a zapowiadająca rzekomy upadek trwającej 2000 lat ery chrześcijaństwa. Według zwolenników tej teorii, po chrześcijaństwie ma nadejść Era Wodnika, w której zostaną rozwiązane dotychczasowe struktury społeczne, a ludzkość doprowadzona do całkowitej wolności i szczęścia.

z punktu widzenia doczesności i wieczności – mówi s. Michaela. – Po pierwsze: próby zastąpienia religii katolickiej innym światopoglądem i próby zintegrowania różnych narodów w jeden, ukształtowany na wzór społeczeństwa kastowego. Posegregowania ludzi na podstawie wiary w reinkarnację na „supermenów” i „podludzi”, na „wtajemniczonych” i „mugoli”; tych, którzy mają prawo innych wykorzystywać i wykorzystywanych – czyli rasizm mistyczny (dużo trudniejsze do zde-maskowania niż – praktykowany za Hitlera – rasizm biologiczny).

– Po drugie: to praktyki pogańskie są niebezpieczne na poziomie duchowym (są grzechem, a zdarza się, że prowadzą do zniewoleń, dręczenia, opętania, o czym świadczą wciąż większe kolejki do diecezjalnych egzorcystów) – dodaje.

– Przejście na inną wiarę jest bardzo mocno związane z naszym życiem wiecznym – podkreśla siostra. – Katolik, który świadomie i dobrowolnie porzuca drogę Chrystusową, naraża się na potępienie. Pierwsi chrześcijanie odstępstwo od wiary (czyli apostazję) traktowali jako największy grzech, gdyż traktowano to jako zdradę miłości Chrystusa. Nie dotyczyło to tych, którzy nigdy Go nie znali.

Jezus mówi, że Sodomie i Gomorze lżej będzie, niż tym, którzy odrzucają apostołów i ich naukę (Mt 11:20-26, Łk 10:9-15). To bardzo mocne ostrzeżenie. Św. Piotr nakazuje, by czuwać, bo szatan jak lew ryczący krąży, patrząc, kogo by pożreć (1P 5,8). Wiara – to nie kwestia wyboru: wybiorę sobie taką albo inną religię – jak taki albo inny kolor rękawiczek. To kwestia prawdy i życia wiecznego.

DOROTA NIEDŹWIECKA

Kościół katolicki wobec nowych ruchów religijnych

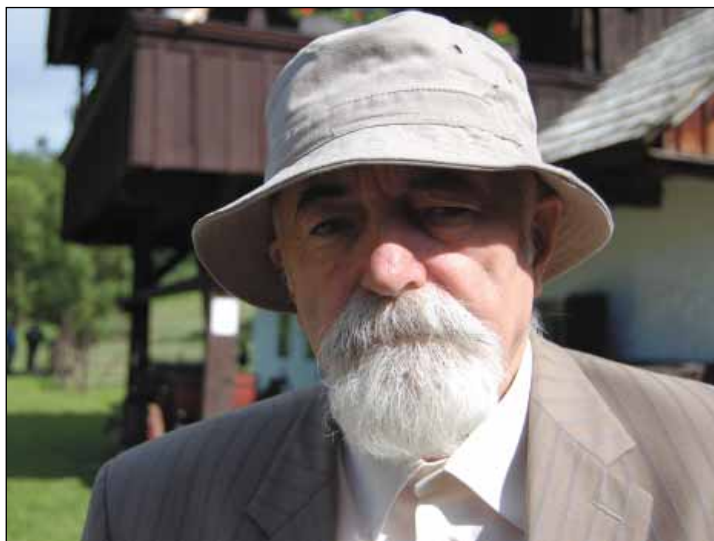
- Deklaracja „Dominus Iesus o jedyności i powszechności zbawczej Jezusa Chrystusa i kościoła”, podpisana przez papieża Jana Pawła II 6 sierpnia 2000 r.
- „List do biskupów Kościoła Katolickiego o niektórych aspektach medytacji chrześcijańskiej” – pismo Kongregacji ds. Nauki Wiary
- List pasterski „Kościół wobec sekt i stowarzyszeń antykościelnych” abpa Józefa Michalika z 29.11.1992 r.
- Raport z 1986 r. „Sekty albo nowe ruchy religijne – wyzwanie duszpasterskie”.
- „Jezus Chrystus dawcą wody żywej. Refleksje chrześcijaństwa na temat New Age” – dokument watykański Komisji ds. Kultury i Komisji ds. Dialogu Międzywyznaniowego, Wydawnictwo M, Kraków 2003.

Tylko do Pstrążnej...

Przygotowując realizację kilku programów objechałem ostatnio kilkakrotnie ziemię kłodzką. To mój ulubiony region i – śmiem twierdzić – jedna z najpiękniejszych krain w Polsce

Przy okazji „odkryłem” kilka miejsc godnych polecenia na weekendowe wypady. Jednym z nich jest Pstrążna – mała wioska położona nieopodal Kudowy Zdroju, zresztą administracyjnie stanowiąca część kurortu. Jeśli wierzyć żyjącemu w XIX stuleciu pastorowi Bergmanowi z Czerknej, wioskę w XV wieku założyli husyci.

Oczarowany urodą okolicy postanowił tu właśnie ulokować skansen, dziś noszący nazwę Muzeum Kultury Ludowej Pogórza Sudeckiego w Pstrążnej. Skansen powstał w 1984 r., ale de facto funkcjonuje od połowy lat dziewięćdziesiątych. Stał na malowniczym stoku nad nieczynną od półwiecza kopalnią węgla. Dzisiejszy gospodarz te-



FOT. MARCIN BRADKE

Do zakończenia ostatniej wojny dominowała tu ludność czeska, w większości zniemczona. Po wojnie Pstrążna w dużym stopniu uległa wyludnieniu, a wiele domostw i budynków gospodarczych popadło w ruinę. W to właśnie miejsce dotarł w początkach lat osiemdziesiątych ówczesny dyrektor Muzeum Regionalnego w Wałbrzychu, Stanisław Zydlik.

go miejsca – dyrektor Bronisław Kamiński – oprowadził mnie po muzeum, opowiadając nie tylko jego historię, ale i historię poszczególnych obiektów – budynków, a nawet pojedynczych sprzętów gospodarczych. Warto było pojechać, dla samej choćby opowieści pana Kamińskiego! Wspaniały gawędziarz, kresowiak, Sarmata, doskonale znający



FOT. MARCIN BRADKE



FOT. MARCIN BRADKE



FOT. MARCIN BRADKE



FOT. MARCIN BRADKE

historię ziemi, na której przyszło mu zamieszkać, całkowicie oddany swej pracy i niestrudzony w rozbudowywaniu skansenu. Od niego właśnie dowiedziałem się, że niektóre budynki pochodzą z samej Pstrążnej (jak choćby okazały budynek główny), inne zaś przywieziono z kłodzkiej. Są to opuszczone, drewniane domy, w których nikt już nie mieszka, a zburzyć ich, z uwagi na zabytkowy charakter, nie wolno. Takie obiekty są rozbierane, następnie każda ich najdrobniejsza część jest numerowana, a po przywiezieniu do skansenu belka po belce, szczegół po szczególe, precyzyjnie odtwarzana. Muzeum Kultury Ludowej będzie się rozrastać. Planuje się postawienie przynajmniej jeszcze czterech chałup. Marzeniem dyrektora

Kamińskiego jest, by wśród nich były dawna wiejska szkoła i budynek szpitala. Chciałby też, aby mieszkańcy Pstrążnej próbowali dostosować wygląd swych domów i ich otoczenia do zabytkowej atmosfery skansenu i starej części wsi. Sekunduje mu w tym miejscowy proboszcz, który planuje wzniesienie tu drewnianego kościołka, charakterem nawiązującego do tradycyjnej architektury Pogórza Sudeckiego. Skansen w Pstrążnej odwiedza rocznie około 30 000 osób. W ciągu ostatnich czterech lat podwoiła się liczba zwiedzających. Niech zatem do odwiedzenia tego magicznego miejsca przekona Państwa tych kilka fotografii, które do tekstu dołączam...

MARCIN BRADKE,
TVP WROCŁAW

Sztandar Nordisu

Osiem lat temu na Walnym Zebraniu Wyborczym OZ NSZZ „Solidarność” przy Nordis Chłodnie Polskie podjęto uchwałę o ufundowaniu sztandaru przez członków tej organizacji.

Ostateczny wygląd sztandaru rozstrzygnięto w konkursie. W czasie uroczystej Mszy Świętej w intencji Ojczyzny i Członków NSZZ „Solidarność” oraz w XXIII rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” w dniu 31.08.2003 roku w kościele p. w. Św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy we Wrocławiu Jego Ekscelencja Ks. Bp. Edward Janiak dokonał poświęcenia sztandaru.

Poczet sztandarowy wraz ze sztandarem uczestniczył w regionalnych i krajowych uroczystościach kościelnych i związkowych powstania NSZZ „Soli-

darność”, męczeńskiej śmierci Księdza Jerzego Popiełuszki oraz rocznicach wprowadzenia stanu wojennego.

Sztandar przedstawia po jednej stronie u góry półkolistą napis: Niezależny Samorządny Związek Zawodowy, a zamknięciem półkola jest logo związku „Solidarność” – jako czuwający nad naszą firmą – NORDIS Chłodnie Polskie Wrocław. Z drugiej strony godło Polski – Orzeł Biały, a na jego piersi jest ryngraf z Matką

Boską Częstochowską Królową Polski jako broniącą Rzeczpospolitą Polską i nasz zakład.

Sztandar ma wymiary 100 x 110 cm. Wykonany został w Pracowni Haftu Artystycznego Małgorzaty Grzelak w Pozna-

niu. Sztandar został zrobiony z materiału ryps na podłożu lnianym. Haft ręczny wypukły. Awers wykonany z nici szych, lurreks, fryza, kantyrka oraz bawełnianych. Rewers – godło – haft wypukły, nici jedwabne, bawełniane, wątoraka, fryza oraz szych. Sztandar jest wykonany złotą bortą oraz złotymi frędzlami, a prezentowany jest na drzewcu zwieńczonym orłem w koronie.

EDWARD ZAWADOWSKI



FOT. KZ NORDIS SA



Udział pocztu sztandarowego w uroczystości XXV rocznicy wprowadzenia stanu wojennego, która odbyła się w Bombardierze we Wrocławiu w chwili po dekoracji członka naszej organizacji kolegi Czesława Jeża Krzyżem Kawalerskim Odrodzenia Polski przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polski Lecha Kaczyńskiego.

FOT. KZ NORDIS SA

Grand Prix MTB Solidarności

12 czerwca 2010 r. na terenie żwirowni w Jaworzynie Śląskiej odbył się wyścig kolarstwa górskiego – VI Grand Prix MTB Solidarności. W roku obecnym wyścig osiągnął rangę Mistrzostw Dolnego Śląska MTB Cross Country.

Do startu w wyścigu organizowanym przez: Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” przy ZPS „Karolina”, Sekcję Kolarską MKS „Karolina”, Samorządowy

Oprócz klasyfikacji w jedynastu kategoriach wiekowych organizatorzy przeprowadzili także wyścig dla najmłodszych adeptów kolarstwa, którzy na co dzień nie startują w zawodach.

Nagrody rzeczowe i finansowe wręczyli: Wicestarosta Powiatu Świdnickiego Ryszard Wawryniewicz, Przewodniczący Rady Miejskiej w Jaworzynie Śląskiej Artur Nazimek, Przewodniczący KZ NSZZ „S” przy ZPS „Karoli-



FOT. ARCH.

Ośrodek Kultury i Bibliotekę Publiczną w Jaworzynie Śląskiej zgłosiło się 106 zawodników, którzy przy pięknej pogodzie rywalizowali ze sobą na trudnej technicznie trasie, prowadzącej po terenie jaworzyńskiej żwirowni.

na” sp. z o.o. Ireneusz Besser, Wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” Radosław Mechliński oraz trener sekcji kolarskiej MKS „Karolina” Antoni Szewczyk. Więcej na: www.nszskarolina.net, www.sokibp.jaworzyna.net

Debiutanci zwyciężyli

Zespół Kerry Polska z Oleśnicy wygrał coroczny turniej o Puchar Przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk organizowany przez Dolnośląskie Stowarzyszenie Sportu i Rekreacji NSZZ „Solidarność”. Ubiegłoroczny zwycięzca ZNTK „Oleśnica” zajął drugie miejsce. Początkowo

turniej miał odbyć się w połowie maja, lecz intensywne opady deszczu spowodowały, że płyta boiska na Polach Marsowych nie nadawała się do gry w piłkę nożną.

Ponowne rozegranie turnieju zaplanowano na sobotę 12 czerwca. Ostatecznie do zawodów zgłosiły się 4 drużyny: Ker-

ry Polska, ZNTK Oleśnica, GKN Driveline i Energia Pro.

Zgłoszone drużyny rozgrywały mecze systemem „każdy z każdym”. Mecze rozgrywane były na dwóch boiskach, dzięki czemu zawodnicy mogli zdążyć do domu, żeby obejrzeć mecze mistrzostw świata, które aktualnie rozgrywane są w Republice Południowej Afryki.

Turniej nie odbyłby się, gdyby nie pomoc członków oświatowej „Solidarności” z koła „Centrum”, której z-cą przewodniczącą jest prezes Stowarzyszenia Sportu i Rekreacji Rafał Tomczak.

PAWEŁ CHABIŃSKI

Najlepszy Bramkarz: Rafał Maliszewski – Kerry Polska
Najlepszy Strzelec: Adrian Sikora – ZNTK Oleśnica



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI



Zwycięska drużyna

FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Najlepszy Zawodnik: Mirosław Wiecek – Kerry Polska
Sponsorzy: Ministerstwo Sportu i Turystyki Rzeczypospolitej Polskiej, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

Organizator: Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, Krajowe Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”.

Drużyna	Punkty	Bramki
Kerry Polska	9	8:1
ZNTK Oleśnica	6	10:8
GKN Driveline	3	9:9
Energia Pro	0	2:11